

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXX — 1963

NR 5

**Administracja Wydawnictw S.B.P. zawiadamia iż ukazały się
następujące książki:**

LITERATURA PIĘKNA 1961 r.

Adnotowany rocznik bibliograficzny — s. 352, zł 33.— (Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny).

ODBITKA — LITERATURA PIĘKNA 1961 r.

Dla dzieci i młodzieży, s. 72, zł 6.— Przeznaczona do użytku bibliotek szkolnych i pedagogicznych, rejestrująca całość produkcji wydawniczej z r. 1961 dla dzieci i młodzieży.

TECHNIKA I WYNAŁAZKI

Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Korpały, s. 192, zł 30.— Ilustrowany poradnik bibliograficzny przeznaczony dla bibliotekarzy i czytelników bibliotek, jako pomoc w doborze lektury na temat wynalazczości i postępu technicznego w Polsce i w świecie.

Zamówienia prosimy kierować p.a.:

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Administracja Wydawnictw: |
Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 5

WARSZAWA

ROK XXX

CZ. KOZIOŁ
Warszawa

KTÓRĘDY DROGA?

Majowe „Dni Oświaty, Książki i Prasy” tradycyjnie już stały się u nas momentem rozrachunku z osiągnięć dotychczasowych w pracy nad rozwojem czytelnictwa i bibliotek oraz rozważania dalszych w tym dziele poczyniń. Niezbyt co prawda łatwo wtenczas o skupienie niezbędne do tych rozważań, w rwetesie imprez, gorączce organizowania akcji, spotkań, pokazów, wywiadów. Ale wszystkie te poczynania są niezbędne, aby wykorzystać zwiększone w tym okresie zainteresowanie sprawami oświaty i kultury oraz nadać większy rozgłos problematyce czytelnictwa i bibliotek, uchodzącej często uwagi w nawale nurtujących opinię publiczną problemów. Błogosławieni cisi — to ewangeliczna przypowieść — a mechanizm nowoczesnego życia zbiorowości ludzkiej wymaga stwarzania szerokiego rozgłosu wokół spraw, dla których chce się uzyskać uznanie i poparcie.

Rozrachunek publicznych bibliotek powszechnych za rok ubiegły wykazuje okazały bilans dodatni.

Co mówią liczby podsumowania sprawozdań bibliotecznych.

W roku 1962 przybyło 237 nowych placówek — bibliotek i filii, w tym 166 na wsi. Zorganizowano 468 nowych czytelników, w tym 382 na wsi.

Przybyło w ciągu roku 333 000 nowych czytelników, liczba wypożyczeń wzrosła o 7 526 000. Korzystało z bibliotek ogółem 4 185 000 osób, czyli 13,79% ogółu ludności — faktycznie ilość korzystających była większa, gdyż liczby sprawozdawcze obejmują tylko czytelników zarejestrowanych, a wypożyczane przez nich książki czytają często również członkowie rodzin, koledzy itd.

78 826 000 wypożyczonych w ciągu roku woluminów, to ogromna dawka treści intelektualnych i artystycznych wchłonięta przez społeczeństwo za pośrednictwem bibliotek.

Jakie są składniki tej dawki i spowodowane przez nią reakcje? O tym niestety wiemy bardzo mało, a z globalnych zestawień statystycznych prawie nic. Tyle tylko, że wypożyczenia literatury „niebeletrystycznej”, a więc w założeniu służącej głównie celom kształcenia (co jest jednak zbyt uproszczonym sądem), wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym aż o 17,8% — ale mimo to stanowią zaledwie 10% ogółu wypożyczeń, a więc o wiele za mało, jak na „kraj ludzi kształcących się”. Poprawia nieco tę ocenę znaczny, aż 21,6% wynoszący wzrost liczby odwiedzin w czytelnictwach, bo te służą częściej studiowaniu niż tylko rozrywce. Liczba odwiedzin w czytelnictwach wzrosła prawie o milion.

Biblioteki zakupiły w ciągu roku 2 790 000 woluminów (z tego 1 406 000 dla bibliotek na wsi), wydając na ten cel 51 288 000 zł, tj. o 966 000 zł więcej niż w roku 1961. Ogółem księgozbiory liczyły 35 756 000 wol., czyli 117 wol. na 100 mieszkańców ogółem, na wsi 104 wol. Radość z tego pomysłu na pozór zaopatrzenia w książkę zakłóca jednak fakt, że mimo zamierzonej na szerszą skalę selekcji księgozbiorów ubytek wykazany w sprawozdaniach wyniósł tylko 1 156 000 wol., zaledwie o 141 000 więcej niż w roku ubiegłym. Oznacza to, że wciąż jeszcze zalegają półki naszych bibliotek stosy zbędnych już, przestarzałych książek, podtrzymując statystyczną fikcję wykonania planu zaopatrzenia w książki założonego w narodowym planie gospodarczym, który przecież jest planem zaopatrzenia w książki żywe, aktualne, a nie w makulaturę.

W wyścigu o „rozczytanie społeczeństwa” województwo zielonogórskie zdystansowało dotychczasowego lidera — woj. bydgoskie, osiągając 18,2% czytelników i 387 wypożyczeń na 100 mieszkańców. Trzecie w czołowie pod względem procentu czytelników jest woj. białostockie (17,9%), a pod względem liczby wypożyczeń miasto Wrocław (345 wypożyczeń na 100 mieszkańców).

Wspomniane już „fikcje statystyczne”, bardzo niebezpieczne, gdy na nich buduje się wnioski do dalszego rozwijania działalności bibliotek, nie dotyczą tylko stanu zaopatrzenia księgozbiorów, można je wykryć i w niektórych innych stwierdzeniach sprawozdań. Statystyka jest niezbędnym instrumentem oceniania wyników działalności i planowania dalszego jej rozwoju, ale musi to być statystyka rzetelna, posługująca się precyzyjnymi metodami, unikająca formalizmu statystycznego, interpretująca zjawiska liczbowe na tle konkretnych warunków, które je kształtowały.

Nasza statystyka biblioteczna daleka jest jeszcze od takiej doskonałości. Np. operowanie średnimi arytmetycznymi w skali krajowej i wojewódzkiej, bez uwzględnienia odchyłeń od średniej może prowadzić do błędnej oceny sytuacji. Z zestawień wojewódzkich wynika, że średnia wydatków na zakup książek wzrosła do 169,10 zł na 100 mieszkańców. Ale już w zestawieniach wojewódzkich odchyła się ona w woj. łódzkim do niepokojąco niskiej kwoty 101,30 zł na 100 mieszkańców — a analiza danych z powiatów wykaże alarmujące wręcz fakty: w powiecie tarnogórskim (słynnym skądinąd ze „święta gwarków”) wydano tylko 35 gr na mieszkańca, a w radomszczańskim 50 gr, w rawsko-mazowieckim 51 gr. Sięgając głębiej — do gromad — znajdujemy przykłady, że w niektórych nie zasilano księgozbiorów wcale albo zupełnie znikomo, że nierzadkie są przypadki kardynalnych zaniedbań w tym względzie.

Bardzo niedokładnie, a przez to czasem wręcz błędnie, ujmują nasze analizy statystyczne wiele spraw o zasadniczym znaczeniu dla oceny działalności bibliotek — spraw z zakresu składu czytelników, grup treściowych posiadanej i udostępnionej literatury itd.

Nie wynika z tego jednak, że badania statystyczne to zajęcie nieprzydatne i zgoła nudne, że trzeba je zarzucić i zająć się opisywaniem zjawisk jakościowych, konkretnych, indywidualnych faktów. To wdzięczne zajęcie dla publicystów. Dla entuzjastów i panegiryków, co umieją odnajdywać i umiejętnie podbarwiać różne wspaniałe osiągnięcia — i dla tych, co dorabiają czarnowidztwem, wynajdując zastraszające zaniedbania i braki. Należy doceniać te wyczyny ludzi pióra — nie tylko ze względu na war-

tości literackie. Pozwalają wniknąć głębiej w złożoną rzeczywistość społeczną, nadają rumieńca życia statystycznemu „krzywa rośnie” czy spada, pomagają rozwiewać złudzenia albo nie przeceniać trudności. Ale nie można poprzestać na reporterce, nie daje ona podstaw do rzetelnych uogólnień, choćby nawet była jak najbardziej ścisła, co nie zawsze się zdarza.

Każdy opis jakościowy jest w gruncie rzeczy nieprecyzyjnym opisem ilościowym — mówi prof. Szczepański rozważając metody współczesnej socjologii ¹⁾. Warunkiem skutecznego działania jest znajomość jego warunków i jego wyników, bez tego nie można przewidywać, nie można działać racjonalnie. Nie za wiele jest statystyki w naszym bibliotekarstwie, tylko nie dość umiejętnie ją wykorzystujemy do oceny i planowania działalności bibliotek, do wykrywania korelacji zjawisk, obliczania wskaźników standardowych itd.

Mimo wszelkich możliwych zastrzeżeń, jakie można i trzeba wysuwać przeciw wierności zarysowanego w naszej statystyce obrazu z rzeczywistym stanem rzeczy, wykazane przez nią osiągnięcia wskazują, że postąpiliśmy znacznie naprzód w aktywizacji bibliotek. Trzeba to stwierdzić wyraźnie, wbrew krukowi, głoszącym kryzys czytelnictwa — bo poczucie bezowocności wysiłków, budzone takim krakaniem, zabija chęć do pracy, paraliżuje entuzjastów, a umacnia pesymistów.

Wszystkie te osiągnięcia, relatywnie pokaźne w stosunku do poprzedniego stanu, nie oznaczają jeszcze, że postąpiliśmy daleko na drodze od dawnych filantropijnych „bibliotek dla ludu” i ekskluzywnych skarbnic rzadkich książek — do „bibliotek przyszłości” wykorzystujących zdobycze współczesnej cywilizacji technicznej dla zapewnienia społeczeństwu usług niezbędnych do tego, by było panem, a nie ofiarą osiągnięć technicznych, by było społeczeństwem ludzi światłych i twórczych.

Warto zapoznać się z rozważaniami na temat „biblioteki przyszłości”, które snuje dr J. H. Shera, dziekan szkoły bibliotekarskiej przy Western Reserve University w Cleveland, w czasopiśmie „The Unesco Courier”, nawiązując do modelu „biblioteki przyszłości” demonstrowanego przez American Library Association na wystawie w Seattle ²⁾. Nie zamierzam streszczać tu tego artykułu, lecz przytoczę tylko główne jego konkluzje:

Zastosowanie mechanizacji i urządzeń elektronowych pozwoli przy skoordynowaniu działalności międzybibliotecznej udostępnić każdemu wszelkie zasoby intelektualne kraju. Biblioteka przyszłości będzie prawdziwym ośrodkiem informacji, informacji czynnej, która osiąga czytelnika nie czekając na jego inicjatywę. Mimo wszelkich pomocniczych urządzeń podstawowym elementem biblioteki pozostanie książka i bibliotekarz — bibliotekarz gruntownie wyszkolony w jednej z dziedzin wiedzy i w nowoczesnym bibliotekarstwie. Biblioteka taka jest instytucją niezbędną dla nowoczesnego społeczeństwa. Wiedza jest ożywczą krwią nowoczesnej cywilizacji — a biblioteka instrumentem utrzymującym cyrkulację tej krwi. Aby jednak takie biblioteki powstały, konieczne są rozległe badania fizycznej i psychologicznej natury procesów działalności bibliotecznej, badania oparte na dorobku innych nauk — fizycznych, biologicznych i społecznych.

Nie przypadkowa chyba, lecz wynikająca z prawidłowości rozwoju społeczeństwa współczesnego jest zbieżność wniosków amerykańskiego autora z wnioskami, jakie wysuwa radziecki bibliotekoznawca G. Fonotow w artykule poświęconym zaniedbaniom bibliotekoznawstwa radzieckiego i kierunkom jego rozwoju³⁾.

Powołując się na słowa Lenina wypowiedziane w dniu powołania pierwszej Rady Komisarzy Ludowych: „Przywiązuję wielkie znaczenie do bibliotek. Powiniście sami popracować nad tą sprawą. Wezwijcie bibliotekoznawców” — i nie szczędząc gorzkich słów pod adresem bibliotekoznawców radzieckich (a jest ich wielu — w samej Bibliotece ZSRR im. Lenina ponad 100 pracowników nauki), autor na szczegółowych przykładach rozważa tematykę i organizację badań niezbędnych do racjonalizacji pracy bibliotek, dostosowania ich do potrzeb nowoczesnego społeczeństwa komunistycznego. Podkreśla przy tym, podobnie jak wspomniany bibliotekoznawca amerykański, konieczność oparcia tych prac na badaniach własnych i na wynikach badań innych nauk — od filozofii do techniki. Artykuł ten, stawiający wyraźnie sprawę powiązania teorii z praktyką, podający przykładowe problemy, które i dla naszego bibliotekarstwa są jak najbardziej aktualne, godzien jest żywej uwagi polskich praktyków i teoretyków bibliotekarstwa⁴⁾.

Leninowskie hasło „wezwijcie bibliotekoznawców” wskazujące najszlachetniejszą drogę oparcia rozwoju bibliotek na gruntowych opracowaniach badawczych, a nie na miotaniu się od akcji do akcji, trudne jest u nas do szerszego zrealizowania wobec szczupłości kadry naukowej bibliotekoznawców, a zwłaszcza zorientowanych na zagadnienia współczesne. Może zamierzone nadanie Bibliotece Narodowej uprawnień instytutu naukowo-badawczego stworzy warunki do przyciągnięcia do tej działalności większej liczby pracowników nauki i przygotowywania nowych kadr badaczy.

Ale to droga daleka i długa — a potrzeby bibliotekarstwa są palące. Jak dotychczas więcej chyba mamy gruntowych opracowań problematyki książki i bibliotek z XVI czy XVII wieku, niż poświęconych problematce dnia dzisiejszego i rzutuujących w przyszłość.

Błędzimy po omacku w pracy nad racjonalizacją działalności bibliotek, w ocenianiu rezultatów tej działalności — a podejmowane nieliczne prace badawcze sprowadzają się często do mniej lub więcej wnikliwych opisów fragmentów istniejącego stanu, co niezbyt posuwa sprawę naprzód. Pod względem unowocześnienia procesów pracy i służących mu urządzeń, bibliotekarstwo polskie pozostaje daleko w tyle za wielu innymi dziedzinami, chyba nawet za handlem, na którego organizację i sprawność tak powszechnie się narzeka. Bez zbytniej przesady można powiedzieć, że w niektórych kołach zawodowych koroną bibliotekarskich umiejętności pozostaje jeszcze znajomość „druczku bibliotecznego”.

Nielatwo będzie nadrobić te zaniebdania. Wypowiedzi radzieckich kolegów, cytowane w tym artykule, i wiele innych — są pocieszające, ze względu na trafne ujmowanie zagadnienia — i zarazem martwią: że i u nich nie jest dobrze, choć od lat zatrudniano licznych pracowników naukowych w bibliotekach i instytucjach.

Perspektywa szybkiego nadrobienia ogromnych zaległości jest tylko jedna: droga międzynarodowej współpracy — adaptowanie wypróbowanych doświadczeń innych krajów, zorganizowanie bliższej współpracy krajów obozu socjalistycznego nad doskonaleniem pracy bibliotek, opracowanie — podobnie jak w przemyśle — planu specjalizacji, wymiany doświadczeń, ustalenie podziału najpilniejszych zadań naukowo-badawczych i usługowo-badawczych między ośrodki myśli bibliotekoznawczej w krajach naszego obozu.

Nie oznacza to oczywiście, że możemy w tej dziedzinie „zdać się na import”, zaniedbać rozwijanie własnej myśli bibliotekoznawczej, reformę studiów bibliotekoznawczych, wzbogacenie i koordynowanie pracy własnych ośrodków badawczych, pobudzanie racjonalizatorskiej pomysłowości bibliotekarzy-praktyków.

Ale sami nie podołamy, bo żyjemy w epoce wzrastającej współzależności cywilizacyjnej narodów. A czas nagli. Każda nie przeczytana książka, którą ktoś powinien przeczytać, każda nie udzielona, a potrzebna komuś informacja — to drobny składnik ogromnych w sumie strat dla kultury i gospodarki kraju. Aby zmniejszyć te straty do minimum, nie wystarczy sama dobra wola, ofiarność, rozsądek, intuicja bibliotekarzy. Nowoczesna biblioteka musi być budowana w oparciu o nowoczesną wiedzę.

Czesław Koziol

-
- 1) Jan Szczepański: Socjologia. Rozwój problematyki i metod. W-wa 1961 s. 429.
 - 2) J. H. Shera: The library of the future. How automation and electronics will change the world of books. The Unesco Courier No 1 January 1963 p. 10—13.
 - 3) G. Fonotov: Preodolet' otstavanie. Bibliotekar' nr 2 1963 s. 36-40.
 - 4) Wybór ważniejszych tematów poruszonych w artykule Fonotowa:
Przeładowanie naukowych publikacji bibliotek i instytutów bibliotekarskich tematyką luźno lub wcale nie związaną z aktualną problematyką bibliotekoznawstwa.
Niedostatek krytyki publikacji bibliotekoznawczych.
Wieloletnie opóźnienia planowanych publikacji bibliotekoznawczych.
Konieczność analizy wykonania zbiorczego perspektywicznego planu badań bibliotekoznawczych, opracowanego w 1959 r.
Oderwanie prac bibliotekoznawczych od wyników innych gałęzi nauki.
Niedostatki koordynacji prac bibliograficznych, metodycznych, bibliotekoznawczych.
Opisowy charakter prac bibliotekoznawczych, nie prowadzących do uogólnień i naukowo uzasadnionych zaleceń.
Zaniedbana tematyka badań — przykładowe zagadnienia:
Biblioteki uniwersalne a biblioteki specjalne (gromadzenie zbiorów, obsługa czytelnika, rozmiary placówek itd.).
Koordynacja pracy bibliotek i kierowania nimi.
Naukowe podstawy informacji.
Zastosowanie nowoczesnych metod naukowych do obliczania potrzebnej liczby bibliotek, optymalnych rozmiarów placówek bibliotecznych, ustalania tematyki i wysokości nakładów wydawnictw, mechanizacji prac bibliotecznych i bibliograficznych.
Metodyka badań bibliotekoznawczych.
Naukowe podstawy klasyfikacji czytelników.
Badanie zainteresowań czytelnicznych nie ograniczone do jednostronnego badania wypożyczeń w bibliotekach.
Rola książki w problemie wolnego czasu.
Analiza statystyczna pracy bibliotek.
Podejmowanie eksperymentów: np. ekonomia i wydajność pracy w miejskiej sieci bibliotek powszechnych przy centralizowaniu maksimum czynności w jednej bibliotece głównej.
Wprowadzenie planowej specjalizacji („sprofilowania”) bibliotek różnych typów w obrębie miasta i zbadanie jej rezultatów.

NIE TYLKO KSIĄŻKA

Rozważając problemy czytelnictwa przyjmujemy za podstawę wszelkich analiz sprawę upowszechnienia i udostępnienia książki, pomijamy zaś przeważnie znaczenie tych wartości, które niesie prasa. Wynika to może nie tyle z lekceważenia społecznej doniosłości upowszechnienia prasy, ile z trudności, jakie nastęrcza statystyczne uchwycenie jego rozmiarów i skutków. Czytelnictwo bowiem prasy jest sprawą nieporównanie bardziej prywatną niż czytelnictwo książki. Opiera się ono w największej mierze na nabywaniu gazet i czasopism przez anonimowego człowieka z ulicy, który — w przeciwieństwie do czytelnika bibliotecznego — nie pozostawia na ogół żadnych dokumentów swego czytelnictwa.

Pozostaje tedy analiza liczb upowszechnianych nakładów prasowych, porównywanie ich i ocena tendencji rozwojowych. Są one niewątpliwie nader dynamiczne. Upowszechniany obecnie w Polsce średni jednorazowy nakład prasy krajowej przekracza 21 mln egzemplarzy. Nie jest to zresztą aktualna granica chłonności rynku prasowego. Obserwacje wskazują, że istnieją realne możliwości dalszego znacznego zwiększenia tej liczby. Wiadomo przecież, jak trudno jest nabyć szereg popularnych dzienników i czasopism. Chwilowo jednak sytuacja ta nie może ulec poprawie, bowiem gospodarka krajowa odczuwa poważny niedostatek papieru, co zresztą odbija się nie tylko na zaopatrzeniu rynku w prasę, lecz także jest przyczyną ograniczania nakładów książek, trudności w zakresie podręczników szkolnych i szeregu dokuczliwych kłopotów w innych dziedzinach życia.

Kiedy mówimy o liczbach jednorazowych nakładów prasy, za pojęciem tym stoi zawsze kwestia czytelnictwa, kwestia wciąż szerszego społecznego oddziaływania prasy. Trudno, oczywiście, ujmować tę sprawę w sposób ogólny, traktować czytelnictwo i upowszechnienie jako zjawiska absolutne, określane same przez siebie. W istocie bowiem rzeczy zaryzykować można twierdzenie, że nie istnieje pojęcie czytelnictwa i upowszechniania prasy w Polsce (w pojęciu ogólnym), że można mówić o tych zjawiskach tylko w odniesieniu do środowisk określonych terytorialnie, społecznie i zawodowo.

Przed wszystkim terytorialnie. Patrząc na mapę czytelnictwa prasy krajowej (por. Bibliotekarz nr 7-8/62) łatwo dostrzec, iż na terenie kraju uformowały się ogromne różnice w poziomie czytelnictwa. Liczba egzemplarzy jednorazowego nakładu prasy krajowej przypadających na 100 statystycznych obywateli zamyka się przecież w granicach od 16 w powiecie monieckim do 139 w Katowicach; przeciętny mieszkaniec Katowic czyta więc przeszło 8 razy więcej niż obywatel powiatu monieckiego.

Wybraliśmy przypadki skrajne. W określonych przez nie granicach mieści się wielka liczba wskaźników, których wartości nie odbiegają od siebie w sposób tak jaskrawy. Niemniej jednak są one bardzo wyraźne. W przypadku rozpatrywania wielkich jednostek terytorialnych, jakimi są województwa, różnice wartości wskaźników czytelnictwa nie są tak znaczne jak w cytowanym przypadku Moniek i Katowic. Jednak ponad trzykrotna przewaga Warszawy nad województwem warszawskim czy przeszło dwukrotna gdańskiego nad kieleckim skłaniają do zastanowienia. Nasuwa się mianowicie pytanie, jakie przyczyny wpływają na kształtowanie się wskaźników czytelnictwa w różnych terenach kraju. Wyjaśnianie tego problemu większą aktywnością kulturalną w ogóle, a czytelnictwem w szczególności rejonów skupiających przemysł, poważniejszych ośrodków administracyjnych czy naukowych jest niewątpliwie trafne, ale niepełne. Naszym zdaniem należy przy tym brać także pod uwagę względną dostępność szerokiego wyboru tytułów prasowych.

Wydaje się bowiem rzeczą oczywistą, że trudno mówić o prawidłowym rozwoju czytelnictwa prasy, o większym zainteresowaniu publiczności lekturą gazet i czasopism na tych terenach, gdzie nie ma punktów sprzedaży prasy, które by oferowały czytelnikowi możliwie szeroką reprezentację tytułów prasowych. Mówiąc innymi słowy: sprzedaż, a zatem i czytelnictwo prasy w Polsce są funkcją udostępnienia prasy.

Na terenach o słabo rozbudowanej sieci punktów sprzedaży prasę udostępnia się wprawdzie w prenumeracie, przede wszystkim za pośrednictwem wielotysięcz-

nej armii listonoszy. Pamiętajmy jednak, że ta forma nabywania prasy nie ma tej siły atrakcyjnej, co sprzedaż w sklepie czy kiosku. Prenumerator, w porównaniu z osobą nabywającą pojedynczy egzemplarz gazety lub czasopisma, ma znacznie bardziej ograniczoną swobodę wyboru. Wybiera w zasadzie raz na kwartał lub na jeszcze dłuższy okres prenumeraty, podczas gdy klient kiosku może wybierać stale, powodując się bądź to treścią bieżącego numeru, bądź nazwiskiem autora, bądź ilustracją, bądź wreszcie tytułem czy winiętą czasopisma.

Wszystkie te elementy odgrywają poważną rolę reklamowo-propagandową, co jest szczególnie ważne w odniesieniu do czytelnika słabiej wyrobionego, dla którego systematyczna lektura nie stała się jeszcze nieodzownym nawykiem. W rejonach o słabo rozbudowanej sieci sprzedaży prasy momenty te nie działają, toteż czytelnictwo opiera się tam głównie na zainteresowaniach osób czytelniczko przysposobionych.

Wynika z tego oczywiście wniosek: w zakresie czytelnictwa prasy istnieje poważna dysproporcja między miastem i wsią.

Sytuacja ta jest wysoce niekorzystna z punktu widzenia interesu politycznego i kulturalnego oddziaływania na szersze kręgi społeczeństwa. Wskazuje ona jednocześnie kierunek dla dalszej pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa. Głównym obszarem zainteresowań czynników upowszechniających powinny stać się tereny pod tym względem zaniedbane, przede wszystkim więc tereny wiejskie.

Jest rzeczą od dawna udowodnioną, że ilustrowane magazyny popularne spełniają w poważnym stopniu funkcje agitacyjne w procesie upowszechniania czytelnictwa prasy. One to właśnie, dzięki swej wielotematowości, lekkiej i zajmującej formie podawania informacji, zamieszczaniu komunikatywnych materiałów literackich, bogatej szacie ilustracyjno-graficznej — stanowią szczególnie frapującą lekturę dla czytelnika mniej wyrobionego. Stały kontakt początkującego czytelnika z czasopismami tego typu przyczynić się może po pewnym czasie do wyrobienia nawyku czytania, a wtedy dopiero przyjdzie kolej na wzbudzenie zainteresowań lekturą poważniejszych czasopism popularnonaukowych, politycznych, społeczno-literackich itp.

Jeśli więc nie chcemy zarzucić myśli o głębszym upowszechnieniu czytelnictwa w rejonach kraju zacofanych pod tym względem, przede wszystkim na terenie wsi, nie możemy ograniczyć działalności upowszechniającej do mniej lub bardziej werbalnej reklamy, lecz musimy wykorzystać możliwości propagandowe, jakie daje szerokie udostępnienie czasopism określonego typu.

Ze względu jednak na wspomniany już deficyt papieru trudno obecnie mówić o generalnej realizacji tego postulatu. Niemniej przecież nie można rezygnować z niesienia na obszary czytelniczko zaniedbane wartości upowszechnianych przez prasę, wartości zarówno politycznych jak i kulturalnych. Łączy się to blisko z zagadnieniem wypełniania treścią kulturalną wolnego czasu ludności wiejskiej, co stanowi problem szczególnie bliski wszystkim działaczom frontu kulturalnego.

Wszędzie myśli się o tej kwestii, wszędzie czyni się mniej czy bardziej udane próby w tym kierunku. Do najciekawszych należy niewątpliwie eksperyment podjęty ostatnio przez Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Gdańsku. Polega on na wprowadzeniu sprzedaży prasy do słabo wykorzystywanych świetlic i czytelni gromadzkich.

Nie chodzi tutaj jednak o przekształcenie tych placówek w zwyczajne sklepy albo kioski. To byłoby zbyt proste (że nie powiemy: prostackie) i nie spełniałoby głównego zadania tej akcji, jakim jest kulturalne ożywienie środowiska i propagowanie czytelnictwa. W lokalach tych zakłada więc „Ruch” rodzaj klubów, połączonych z czytelnią czasopism i normalnym kioskiem, w którym można nabywać prasę, książki, pocztówki, papierosy itp.

Poza urządzeniami handlowymi gdańskie kluby „Ruchu” są wyposażone w stoliki i wygodne fotele. Na ścianach przyjemne reprodukcje, kolorowe zastrony. Na specjalnym stelażu wyłożone gazety i czasopisma przeznaczone do czytania na miejscu. Radio i adapter. Płyty z ciekawymi nagraniami można wypożyczać u sprzedawcy, który jest jednocześnie gospodarzem klubu.

Frekwencja w klubach „Ruchu” jest naprawdę znaczna. I nic w tym dziwnego, do klubu bowiem przychodzi się jak do zwyczajnego kiosku: po gazetę, książkę, znaczek pocztowy czy po papierosy. Ale odwiedziny nie ograniczają się do tych prostych transakcji, gdyż zbyt mocna jest siła atrakcyjna przyjemnego, ciepłego lokalu, zbyt nęcące kolorowe okładki magazynów wyłożonych na stelażu. Jakże po nie nie sięgnąć? Zwłaszcza, że nabycie licznych tytułów prasowych ostatnio

nie jest wcale łatwe, brakuje Przekroju, Ekranu, Filipinki i wielu innych czasopism. Tutaj zaś są. Wprawdzie nie można ich zabrać do domu, ale klubowe foteleki bardzo życzliwie zachęcają do czytania.

Kluby nie narzekają więc na brak gości. Specjalnie wieczorami jest w nich pełno młodzieży i starszych. Pod tym względem eksperyment chwycił.

Kiedy piszemy te słowa, wiejskie kluby prasowe pracują tylko na terenie województwa gdańskiego. A i tutaj jest ich niewiele: w Kolbudach, Krępie, Łebie, Marzęcinie, Pogorzelicach, Sztutowie i Tawęcinnie. To jednak tylko początek, tylko próba organizacyjna niejako w laboratoryjnym wymiarze. Na podstawie zebranych doświadczeń będzie tych placówek powstawać coraz więcej. I nie tylko w Gdańskiem, ale i w innych województwach, wszędzie tam, gdzie istnieją możliwości lokalowe i organizacyjne, wszędzie tam, gdzie występuje społeczna potrzeba podobnej placówki.

Ramy organizacyjne klubów nie są czymś okrzepłym i stałym; nie zostały też ściśle określone formy ich pracy. Możliwe na przykład, że uda się wprowadzić do nich gry towarzyskie, jak szachy czy warcaby, może się uda ich działalność uzupełnić podawaniem kawy, a obok odborników radiowych staną telewizory. Wszystko to zależy w dużej mierze od tego, czy praca klubów zostanie właściwie oceniona przez rady narodowe, czy zdobędą sobie one pomoc i opiekę organizacji społecznych jak ZMW, ZMS czy koła gospodyń wiejskich. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że utrzymywanie klubów nie będzie obciążać budżetu kulturalnego rad narodowych. Dzięki prowadzeniu działalności handlowej są one nie tylko samowystarczalne, lecz nawet obliczone na przynoszenie zysku państwowemu przedsiębiorstwu, które jest ich organizatorem. Ale głównym celem są tutaj zyski kulturalne.

Tak więc został uczyniony ważny krok w kierunku kulturalnego ożywienia wsi. Powstała nowa forma życia kulturalnego, która — być może już wkrótce — będzie w skali masowej zbliżała prasę i książkę do środowisk obecnie najbardziej zaniedbanych czytelników. Możliwość codziennego obcowania z bogatym wyborem tytułów prasowych pozwoli niejednemu na zawarcie bliższej przyjaźni z gazetą i czasopismem. A to właśnie jest głównym celem naszej polityki kulturalnej.

Jadwiga Kołodziejska

M. GUTRY

Warszawa

BIBLIOTEKI DLA DZIECI W DANII

Organizacja bibliotek publicznych w Danii oparta jest na długoletniej tradycji. Prawodawstwo biblioteczne sięga 1920 r.

Sprawy czytelnictwa dziecięcego uwzględnione zostały w noweli do ustawy bibliotecznej w 1931 r., gdzie uznano je za „jednostki niezależne, aby mogły spełniać swe zadania w zakresie czytelnictwa wszystkich dzieci w wieku szkolnym”. Niezależność ta polega na wydzielonym budżecie, oddzielnej sprawozdawczości oraz odrębnych komitetach bibliotecznych.

Biblioteki publiczne dla dorosłych i dla dzieci znajdujące się w jednej miejscowości mają wspólną dyrekcję, przeważnie mieszcząc się w tym samym lokalu lub gmachu. Nadzór nad nimi sprawuje Generalna Inspekcja Bibliotek, powołana do życia w 1920 r. w ramach ustawy bibliotecznej. Na czele Generalnej Inspekcji stoi dyrektor i jego zastępca. Prace merytoryczne są powierzone trzem konsultantom; jeden z nich zajmuje się bibliotekami dla dzieci. Gen. Inspekcja nadzoruje biblioteki, przydziela subwencje, czuwa nad księgozbiorami, analizuje zakupy (do sprawozdań rocznych są załączone drukowane spisy pożądanych książek. Biblioteki zaznaczają, które z nich są zakupione).

Dania w 1961 r. była podzielona na 33 okręgi biblioteczne, które nie pokrywały się z siecią administracyjną (22 obwody administracyjne). W każdym okręgu bibliotecznym znajduje się biblioteka centralna, która służy czytelnikom miasta

i okolic, wypożycza (opracowane) książki bibliotekom okręgu oraz prowadzi instruktaż w zakresie techniki bibliotecznej.

Przy dziewięciu bibliotekach centralnych (dane z 1959 r.) znajdowały się biblioteki centralne dla dzieci, zaopatrujące w książki biblioteki szkolne i publiczne swojego okręgu. Np. w Centralnej Bibliotece w Kopenhadze Sekcja Bibliotek dla dzieci prowadzi bibliotekę oraz zakupuje i opracowuje księgozbiory dla 12 bibliotek dla dzieci w różnych dzielnicach miasta i dla 71 bibliotek szkolnych. Stroną pedagogiczną bibliotek szkolnych zajmuje się inspektor — nauczyciel, zależny bezpośrednio od dyrektora biblioteki. Nie wszystkie jednak biblioteki szkolne są w ten sposób powiązane z bibliotekami dla dzieci. Decydują o tym władze lokalne (komuny) zależnie od warunków miejscowych.

Do 1962 r. między bibliotekami publicznymi dla dzieci a bibliotekami szkolnymi istniała ścisła więź organizacyjna.

W niektórych miastach:

— biblioteki centralne dla dzieci zaopatrują w książki biblioteki szkolne i prowadzą instruktaż z zakresu techniki bibliotecznej,

— niektóre biblioteki wysyłają na żądanie szkół komplety lektur szkolnych (zawmówienia telefoniczne),

— dzieci zapisane do biblioteki publicznej automatycznie zostają czytelnikami biblioteki szkolnej i odwrotnie; jedna legitymacja czytelnicza uprawnia dziecko do korzystania z obu bibliotek,

— biblioteki publiczne prowadzą przez cały rok ćwiczenia przysposobienia czytelniczego przewidziane w programie szkolnym.

Na wsi, najczęściej biblioteka publiczna dla dorosłych mieści się w szkole we wspólnej sali lub klasie z biblioteką szkolną. Nauczyciel prowadzi obie biblioteki, tylko w inne dni i godziny wypożycza książki. Za pracę swą zależnie od ilości godzin otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie.

Księgozbiory

Dużo uwagi i pracy poświęca się doborowi książek do bibliotek oraz propagandzie dobrych książek przez publikowanie różnego typu katalogów (rozumowanych).

Oceną książek zajmuje się Główna Komisja Oceny Książek w Kopenhadze oraz analogiczne komisje lokalne. W skład Komisji wchodzi: 2 bibliotekarki wybrane spośród bibliotekarzy dziecięcych, 2 nauczycieli z prowincji oraz konsultant Generalnej Inspekcji Bibliotek. Komisja ocenia ok. 500 książek rocznie. Zebrania Komisji odbywają się 2 razy do roku w październiku i w styczniu. Spisy książek — wynik prac Komisji — są drukowane co rok przez Duńskie Biuro Bibliograficzne.

Ta sama instytucja co trzy lata wydaje wybór książek dla dzieci, który służy nie tylko bibliotekarzom jako podstawa przy zakupie, ale równocześnie informuje wydawców, które książki wyczerpane należy wznowić. Przed Świętami Bożego Narodzenia wydaje również adnotowany katalog pt.: „Co kupić dzieciom”.

Ciekawą akcją propagującą dobre książki wśród rodziców prowadzi biblioteka dla dzieci w Odense. Na wydzielonej półce z napisem „Co kupić dzieciom” znajduje się ok. 600 książek zmieniających co pewien czas. Obok na stoliku leżą katalogi tych książek w kilku układach: alfabetycznym, tematycznym, wg wydawców a także zgrupowane w zależności od wieku dzieci i ceny książek (np. Co kupić dzieciom od lat 8—10 za 2—5 koron, itd.).

Dla ułatwienia nauczycielom wyboru podręczników, w niektórych bibliotekach znajdują się wszystkie wydawnictwa przewidziane do użytku w szkołach.

Organizacja bibliotek

Lokale. W ostatnich czasach zbudowano lub adaptowano do celów bibliotecznych kilka gmachów (Kopenhaga, Roshilde, Holbaek itd.) Przestronne sale, nowoczesnie urządzone z wygodnymi fotelami i niskimi stolikami, dobrym oświetleniem tworzą zaciszne i pociągające wnętrza.

W dużych placówkach biblioteki dla dzieci zajmują zwykle jedno skrzydło gmachu z oddzielnym wejściem. Składają się one z sal dla czytelników, pracowni, czasem dysponują salką przeznaczoną do opowiadania baśni i magazynu (zwykle część ogólnego magazynu).

W dawnym budownictwie (Frederiksberg w 1935 r.) wypożyczalnia od czytelnicy oddzielona jest szklanymi drzwiami. W nowym budownictwie „bez ścian”, między pokojami nie ma drzwi, albo jest tylko jedna sala z niszami utworzonymi przez odpowiednie rozstawienie mebli. W każdej takiej niszy znajdują się książki, przeznaczone dla dzieci innego wieku.

W nowych bibliotekach „dzielnicowych” Kopenhagi poza pomieszczeniem gdzie dorośli i dzieci zwracają i wypożyczają książki, znajduje się tylko jedna hala podzielona na segmenty, z których każdy ma inne przeznaczenie: dla dorosłych, dla młodzieży, dla dzieci, na czasopisma. Biblioteka dla dzieci mieści się w tej samej hali (zajmuje $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{4}$ powierzchni), odgradzona jest półścianką, regałami lub ciutką siatką. Daje to możliwość łatwego przechodzenia z jednego działu do drugiego, co ma szczególne znaczenie dla młodzieży od lat 14-tu, która może już przystąpić z biblioteki dla dorosłych przy równoczesnym korzystaniu z biblioteki dla dzieci.

Wnętrza bibliotek dla dzieci projektowane są przez plastyków. Śmiało kolory ścian są harmonijnie powiązane. Lampy dają doskonałe oświetlenie, niskie parapety okien są „przedłużone” i wykorzystane na bieżące numery czasopism, wystawy lub kwiaty.

Nowoczesne meble sporządza się z metalu i drewna. Ciekawe jest rozwiązanie stolików stojących przy sobie. Blaty stołów z jednej strony ścięte pod kątem, izolują czytelników, tak aby sobie nie przeszkadzali. Niskie regały przyścienne (o czterech kondygnacjach) i wolnostojące zrobione są z metalowych rur i drewna. Wmontowane na każdej półce zastawki do książek jeżdżą jak po szynach. Regały malowane na kolor pawi lub bordo stanowią jeszcze jedną barwną plamę. Są również drewniane regały, w których na miejscu 2-ch dolnych półek wsunięte są odpowiedniej wielkości ławki jedna pod drugą (wykorzystuje się te ławki w okresie wzmożonej frekwencji).

Do przechowywania książek albumowych stosowane są nieznane u nas kasety. Ekran, postumenty i stoliki różnego rodzaju, służące na ogłoszenia, plakaty i wystawy książek, uzupełniają umeblowanie.

Urządzenie jest celowe, nie przeładowane ozdobami (czasem na jednej ze ścian jest fresk), wszystko ma wyznaczone miejsca (np. plakaty), co stwarza nastrój ładu i spokoju. Racjonalne rozstawienie mebli pomnaża jakby przestrzeń i zapewnia wygodę.

Organizacja księgozbiorów

W Danii wolny dostęp do półek został wprowadzony we wszystkich bibliotekach publicznych. Wpływa to na układ książek na półkach i w pewnym stopniu na rodzaje katalogów.

W bibliotekach dla dzieci książki są ustawione według systemu klasyfikacji dziesiętnej. Książki beletrystyczne (szwedzkie i tłumaczone z języków obcych) uszeregowano według podziału terytorialnego: angielskie, amerykańskie, francuskie, niemieckie, rosyjskie, szwedzkie itd. Oddzielną grupę stanowią książki w językach obcych.

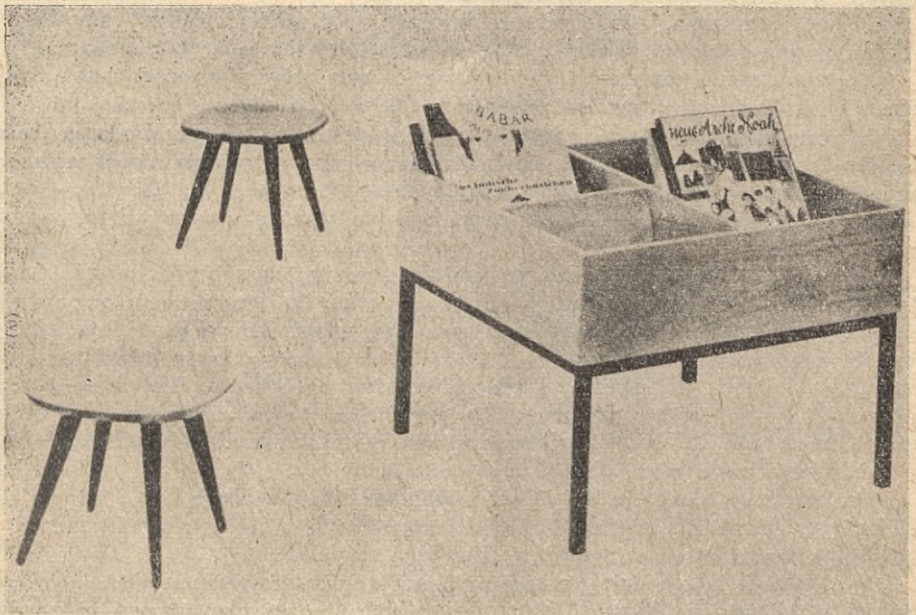
Osobny dział stanowią książki przeznaczone dla dzieci, które nie opanowały dostatecznie techniki czytania przy normalnym rozwoju umysłowym. W Danii przeprowadza się badania w tym zakresie, organizuje dodatkowe lekcje, inaczej wydaje się książki (przeważnie literaturę klasyczną) ze skróconym tekstem, drukowane większą czcionką o węższej kolumnie.

Biblioteki otrzymują książki opracowane: sklasyfikowane i wyposażone w kartę książki i 3 karty katalogowe (autorską, tytułową i przedmiotową).

Podstawowym katalogiem dla całego księgozbioru jest jeden katalog krzyżowy, który stanowi połączenie katalogu autorskiego alfabetycznego, tytułowego i przedmiotowego.

W niektórych bibliotekach np. w Frederiksbergu katalog ten jest bardzo precyzyjnie skonstruowany z całym zespołem odsyłaczy od książek beletrystycznych do popularnonaukowych, od przedmiotów do działów itd. Korzystanie z tego katalogu nie jest łatwe, wymaga przeszkolenia czytelników. W tym celu Państwowe Biuro Bibliograficzne wydaje „Katalogi ćwiczebne”, którymi posługują się bibliotekarze w czasie wycieczek szkolnych i nauczyciele na lekcjach przysposobienia czytelniczego.

Poza katalogiem podstawowym znajdują się jeszcze spisy wybranych książek zestawione według rodzajów literackich, tematów, lub dla określonego wieku i płci dzieci.



Kasety do przechowywania książek albumowych w bibliotekach dziecięcych

Katalogowane są nie tylko książki lecz również modele samolotów, samochodów itd. oraz wycinki z wzorami robót ręcznych. Naklejone na znormalizowanych arkuszach kartonu lub umieszczone w kopertach przechowywane są w specjalnie na ten cel przeznaczony kartotece.

Wypożyczenie

Z bibliotek dla dzieci może korzystać bezpłatnie każde dziecko od lat 7 do 14. Dla dzieci młodszych książki wypożyczają rodzice.

Gdy dziecko przychodzi do biblioteki po raz pierwszy otrzymuje „kartę zobowiązania” oraz regulamin. Po zwróceniu podpisanego przez rodziców zobowiązania, otrzymuje kartę czytelnika (z kart zobowiązań tworzy się kartotekę zapisanych czytelników). Dzieci dokonują samodzielnego doboru książek, który akceptuje bibliotekarz stawiając na karcie książki i na wklejonej terminatce, umowny znak, jako dowód, że książkę można wypożyczyć. Dalszą procedurę kontroli wypożyczeń prowadzi urzędnik w innej odgródzonej części sali lub hallu.

Metody i formy pracy

Omówiona uprzednio organizacja bibliotek wiąże się z metodami wychowawczymi i ułatwia ich stosowanie. Już w urządzeniu biblioteki, rozplanowaniu mebli przewidziane jest miejsce i odpowiednie sprzęty na wywieszanie informacji, plakatów i eksponowanie książek.

Bogate i starannie dobrane księgozbiory z rozbudowanym działem informacyjnym i książkami reprezentującymi różne dziedziny wiedzy o ciekawym i dostępnym dla dzieci ujęciu sprowadzają prace bibliotekarza do przewodnika i doradcy.

Wolny dostęp do półek oraz racjonalny podział pracy ułatwia bibliotekarzowi zajęcie się księgozbiorem i czytelnikami.

Pomoc w korzystaniu z katalogu, rozmowy przy „akceptowaniu” samodzielnie wybranej przez dziecko książki należą do podstawowych zajęć bibliotekarza.

Przysposobienie czytelnicze (korzystanie z katalogów i książek) jest prowadzone w grupach systematycznie przez cały rok w porozumieniu ze szkołami.

Z rozrywkowych form pracy najczęściej stosowane są opowiadania baśni, czasem konkursy. Biblioteka dla dzieci we Frederiksbergu posiada zespół teatralny, przedstawienia odbywają się dwa razy do roku. Biblioteka dla dzieci w Odense — miejscu urodzenia Andersena — organizuje raz w roku uroczystość poświęconą jego twórczości.

Ciekawy, o dużym znaczeniu wychowawczym, jest sposób przyjmowania czytelników w Bibliotece dla Dzieci we Frederiksbergu. Po przyniesieniu przez dziecko karty zobowiązań podpisanej przez rodziców, wysła się do kandydata na czytelnika zawiadomienie o przyjęciu do biblioteki w formie karty pocztowej z fotografią placówki, jej adresem i godzinami otwarcia. Dziecko jest ujęte poważnym potraktowaniem go jako przyszłego czytelnika. Równocześnie i rodzice otrzymują informację, że dziecko uzyskało prawo korzystania z własności społecznej a za „zobowiązanie” oni ponoszą odpowiedzialność.

Umieszczenie biblioteki dla dzieci i biblioteki dla dorosłych „pod jednym dachem” daje młodzieży od lat 14 możliwość korzystania z obu placówek, stanowi to naturalne przejście do czytelnictwa literatury trudniejszej.

W ostatnich latach daje się zauważyć wzrost zainteresowania problemem czytelnictwa młodzieży. Wyrazem tego zainteresowania są przewidziane w nowych lokalach oddziały dla młodzieży (np. między biblioteką dla dzieci, a biblioteką dla dorosłych).

Państwowe Biuro Bibliograficzne wydaje dla młodzieży specjalne pismo¹⁾ poświęcone omawianiu książek interesujących młodzież, dla bibliotekarzy wydało w roku 1961 książkę poświęconą organizacji czytelnictwa młodzieży²⁾.



Stoliki o blatach ściętych pod kątem w bibliotekach dla młodzieży

Dla ułatwienia wyboru zawodu absolwenta szkół różnego typu w bibliotekach (również w bibliotekach dla dzieci) znajdują się kartoteki z opisem poszczególnych zawodów oraz związaną z nim lekturą fachową i beletrystyczną.

Pracownicy i ich przygotowanie do pracy

Personel bibliotek dla dzieci składa się z trzech kategorii pracowników: (1) bibliotekarzy po czteroletniej państwowej szkole bibliotekarskiej³⁾ i dwumiesięcznym kursie specjalnym dla bibliotekarzy dziecięcych, (2) praktykantów — słuchaczy państwowej szkoły bibliotekarskiej i (3) urzędników, którzy zajmują się techniczną stroną wypożyczania książek.

W programie czteroletniej szkoły są przewidziane wykłady: „O zadaniach bibliotekarzy dziecięcych i szkolnych”. W czasie studiów trzeba przeczytać 60 książek dla dzieci. Obowiązuje również praktyka w bibliotece dla dzieci.

Specjalny kurs dla bibliotekarzy bibliotek dziecięcych organizowany jest co 2 lata i trwa 2 miesiące. Na 250 godzin wykładowych, literatura dla dzieci zajmuje 112 godz. (w tym 30 godz. poświęcono omawianiu książek popularnonaukowych). Wy-

1) Ungdoms Hjørnet. Biblioteksnyt for unge.

2) Biblioteksarbejde blandt unge. Redigeret af Brita Olsson. København 1961 Dansk Bibliografisk Kontor. s. 113.

3) Nauka w Państwowej Szkole Bibliotekarskiej trwa 4 lata; 1/2 roku praktyka wstępna, 1/2 roku teoria, następnie 2 lata praktyki i rok teorii. Praktykantki są zatrudnione w niepełnym wymiarze godzin, żeby mogły mieć czas na naukę. Praktyki są płatne w zależności od roku studiów. Nad przebiegiem praktyk czuwają profesorowie.

kłady poruszają takie zagadnienia jak pomieszczenie i umeblowanie, organizację nowych bibliotek, podstawowe wiadomości z zakresu psychologii dziecka, współpracę ze szkołami. W czasie trwania kursu odbywają się wycieczki i zajęcia praktyczne z dziećmi.

O znaczeniu czytelnictwa dziecięcego nikogo w Danii nie trzeba przekonywać. Sprawa jest doceniana i znajduje zrozumienie. Wysokie normy zaopatrzenia w książki, wydzielone budżety oraz wymagane kwalifikacje dla bibliotekarzy dziecięcych są dowodem, że czytelnictwo dzieci traktowane jest równorzędnie z czytelnictwem dorosłych.

Maria Gutry

Z. HRYNIEWICZ

Warszawa

KSIAŻKA POLSKA NA SYBERII W LATACH 1906—1912

Uzupełnienie do artykułu Marii Walentynowicz „Towarzystwa czytelne”¹⁾.

To, o czym będę pisała, działo się nie w Polsce, lecz wśród Polaków na Syberii, miało jednak łączność z rozwojem czytelnictwa w kraju, było wyrazem kontaktów z Warszawą.

Wiemy, że księgarnia wydawnicza Gebethnera i Wolffa wysyłała w głąb Rosji komplety książek polskich. Takie komplety na Syberię zawędrowały dzięki Stanisławowi i Marii Staniszewskim, którzy w 1906 r. przybyli do Czyty. Stanisław Staniszewski był księgowym w dyrekcji Kolei Wschodnio-Syberyjskiej, jego żona — prywatną nauczycielką, korepetytorką, udzielającą lekcji języka polskiego lub też innych przedmiotów uczniom gimnazjów żeńskiego i męskiego, przeważnie dzieciom Polaków. Oboje byli towarzysko i społecznie wyrobieni, nawiązywali łatwo kontakty z Polakami.

Czyta liczyła wówczas sporo Polaków: dobrowolnych przybyszów poszukujących lepszych zarobków lub sposobów wzbogacenia się, przymusowo oddelegowanych — jako element „niepewny” pod względem politycznym w głąb Rosji, a tymbardziej w „Prywiślańskim Kraju” — osiedleńców z zesłania i katorżan. Była też mała grupa wojskowych, którzy zwykle nie nawiązywali ściślejszych kontaktów, stanowili bowiem element nie stały.

Aklimatyzacja i przystosowanie do surowego klimatu i trudnych warunków życia następowały dość łatwo. Polacy często osiągnęli wysoki poziom zarobków i uznanie reszty mieszkańców Czyty i to zarówno inteligencja pracująca, jak i rzemieślnicy. Przykładowo, najwyższemu cenionemu w mieście lekarzem, najbardziej „wziętym” w praktyce prywatnej był dr Żongołowicz. Jego żona była jedną z lepszych nauczycielek muzyki (fortepian). Syn i córka byli świetnymi organizatorami chóru. Najgłośniejszym adwokatem był mecenas dr Szymański. Najbardziej odwiedzana i wychwalana cukiernia założona była i prowadzona przez Zarembę, a najlepszym szewcem był Wiśniewski z Warszawy.

Nie było jednak w Czycie ani księgarni polskiej, ani biblioteki.

Biblioteka Miejska założona przy T-wie Geograficznym była bogato zaopatrzona. Można było z niej wypożyczyć powieści Sienkiewicza, Kraszewskiego, Orzeszkowej, ale w tłumaczeniu rosyjskim. Polskich książek nie posiadała. Ciekawie zorganizowane i dobrze zaopatrzone w literaturę rosyjską były biblioteki przy gimnazjach. Na plebanii była mała, słabo zaopatrzona w książki i prawie nie wykorzystana biblioteczka polska. Ksiądz Kamiński nie cieszył się autorytetem u swoich. Przeciwnie, były do niego duże pretensje i pobożnych i „beżbożników” — bardziej lewicowo nastawionych, biorących udział w życiu politycznym. Ksiądz nie miał większych wpływów, chociaż mały kościółek mógł by odegrać rolę łącznika Polaków, rozsiansych po Zabajkalu.

¹⁾ Walentynowicz Maria: Towarzystwa czytelne. Z dziejów organizacji czytelnictwa w Polsce. *Przeł. Bibliot.* 1962 zesz. 2 s. 122-130.

Lata 1905-7 wniosły do środowiska polskiego, a szczególnie kolejarskiego, duże ożywienie polityczne.

Babuszkin, przyjaciel i współpracownik Lenina, zesłaniec polityczny, organizował w tym czasie wiece w warsztatach kolejowych, na które mój ojciec — kolejarz zabierał również mnie (15-letnią). Babuszkin roznawał perspektywy zwycięstwa rewolucji, wyzwolenia klasy robotniczej i gnębionych narodowości.

Rewolucja wskrzesiła u Polaków nadzieje, pogłębiła patriotyzm i wiarę, że udział w rewolucji wspólnie z Rosjanami przybliży moment odzyskania niepodległości.

W takiej atmosferze propozycja sprowadzania książek polskich z Warszawy przyjęta była z entuzjazmem. Zaczęły się tworzyć zespoły po 12 rodzin, które za zebrane pieniądze sprowadzały raz do roku po 12 kompletów liczących po 10 i nieco więcej tomów. Każda rodzina otrzymywała jeden komplet na miesiąc. W następnych miesiącach komplety w całości przesuwane były wg ustalonej kolejności. W ostatnim miesiącu roku książki stawały się własnością uczestników tej akcji. Cena kompletów bywała prawie wyrównana. W drodze osobistego porozumienia można było przy ostatecznym podziale książek wymieniać je, jeżeli ktoś chciał skompletować dzieła jednego autora lub biblioteczkę dla dzieci; można też było książkę odkupić, jeśli ten komu „przypadała”, na to się zgodził. Często praktykowane było wzajemne wypożyczanie dzieł, których w ciągu miesiąca nie zdążyło się przeczytać. Każda prawie tak skompletowana w ciągu paru lat biblioteczka domowa była udostępniana również osobom nie należącym do zespołów otrzymujących komplety.

Książki na rok następny dobierane były zawczasu, na podstawie katalogów i prospektów różnych firm wydawniczych w porozumieniu, a częściej pod dyktando Gebethnera.

Do pierwszego zespołu zebranego przez Stanisławskich przy czynnym udziale mego ojca — Stanisława Hryniewicza — należeli również: lekarz kolejowy dr Viweger, naczelnik wydziału dyrekcji kolejowej Mierzejewski, maszynista Borkowski, robotnicy drogowi Kaczyński i Kowalski, urzędnik Zarządu Miejskiego Czarnocki, pracownik banku Filipowicz, kierownik sklepu kolejowego Sokołowski i dwóch pracowników dworca Czyta I. Nazwisk członków innych zespołów nie pamiętam, chociaż należały do nich znajome rodziny.

Organizowanie zespołów, gromadzenie funduszy, utrzymywanie kontaktów z księgarnią Gebethnera i Wolffa, dobór książek, sprowadzanie kompletów, a następnie planowe przesuwanie ich co miesiąc wymagało sprawniej działalności dobranej gromadki ludzi z tych zespołów, chętnie i umiejętnie poświęcających temu uwagę i czas. Do takiej gromadki „bibliotekarzy” byłam wciągnięta i ja, najpierw uczennica gimnazjum, następnie nauczycielka, oraz moje młodsze koleżanki Mierzejewska i Viwegerówna.

Zdawało by się, że 120 tomów rocznie na kilkanaście rodzin to nie wiele. Jednak ta forma organizowania czytelnictwa miała olbrzymi wpływ na życie Polaków na dalekiej Syberii. Utrzymywanie bezpośrednich kontaktów z polską najciekawszą literaturą, wyrabianie nawyków obcowania z książką nawet u osób, które nie tęskniły za nią, spotykanie się zainteresowanych, organizowanie wieczorów głośnego czytania, oczywiście w prywatnych mieszkaniach — to były zaczątki pracy o wielkim znaczeniu. Niekiedy młodzież po przeczytaniu powieści opowiadała jej treść swoim domownikom, nie mającym zbyt dużo czasu na czytanie. W ten sposób poznaliśmy i pokochaliśmy wielu autorów. Tylko niektórych dla przykładu mogę tu podać, gdyż nie sposób odtworzyć całego katalogu. Komplety udostępniły nam Sienkiewicza — Trylogię, Quo vadis, Krzyżaków, Bez dogmatu, W pustyni i w puszczy, Żeromskiego — Popioły, Syzyfowe prace, Ludzi bezdomnych, Dzieje grzechu, Wierną rzekę, Orzeszkowej — Nad Niemnem, Chama, Martę, Meira Ezołowicza, Prusa — Anielkę, Emancypantki, Faraona, Lalę, Placówkę oraz wszystkie inne dzieła tych autorów ówczesnie wydane. Utwory Reymonta, Sieroszewskiego, Wyspiańskiego, Konopnickiej, Umińskiego, Dygasińskiego i innych znalazły się w naszych domowych bibliotekach. Dołączony też był Abramowski ze swoimi kooperatywami, a nawet Brzozowski. Było trochę książek popularnych historycznych (życiorysy), geograficznych i krajoznawczych ze szczególnym uwzględnieniem ziem polskich. Zabłądziła też broszura Młota — Kto z czego żyje i inne o charakterze społecznym. Nie było natomiast w tych kompletach szmiry powieściowej i gorszących kryminałów.

Należy podkreślić tu wielką zasługę firmy wydawniczo-księgarskiej Gebethnera i Wolffa, która pod pozorem interesu handlowego dając znaczne rabaty odbior-

com, zasilala nasze zespolo ksiazkami nawet w najtrudniejszych okresach likwidacji rewolucji.

Likwidacja ta zakonczona byla na Syberii brutalna ekspedycja karna generala Meller-Zakomelskiego zdajajacego z zandarmeria pociagiem pancernym od Zachodu i gen. Renienkampa od Wschodu. Obie ekspedycje spotkaly sie w Czycie. Krwawo rozprawy sie z wszystkimi, ktorzy w jakikolwiek sposob byli zamieszani w ruchu rewolucyjnym. W konsekwencji nastapilo wielkie przetasowanie kolejarzy, wysylka wielu na wschod, na zachod lub polnoc syberyjska.

Ojciec moj karnie zostal zwolniony z pracy w koncu 1908 roku. Wkrótce jednak zostal zaangażowany do administracji kopalni węgla kamiennego Czarnowska, o 14 km od Czyty, nalezajacej do hr. Komorowskiego i jego wspolnika Sobieszczańskiego. Dyrektorem kopalni byl Wacław Nielepiec z Dabrowy Gorniczej. Calá administracja skládala sie z Polakow. Załogę robotnikow stanowila czesciowo miescowa ludnosc o typie mieszanym, wiekszość zaś stanowili Chinczyzy.

Zmieniili sie prenumeratory kompletow, lecz sama akcja przetrwala i rozwijala sie w dalszym ciagu.

Ja odczulam na sobie bardzo mocny wplyw tej akcji.

Zainteresowanie literatura w ogóle a polska w szczegolności rozbudzil we mnie mlody o radykalnych pogladach nauczyciel gimnazjalny Sokolow. Mnie, jedynej Polce w klasie, polecial on mowic o Mickiewiczu lub Slowackim, gdy na lekcji byla mowa o Puszkynie, Lermontowie. Wprowadzenie literatury polskiej na lekcje jezyka i literatury rosyjskiej nie zdarzalo sie chyba nigdy w szkolach rosyjskich w tamtym okresie. To tez gdy mialam polskie ksiazki z kompletow, zaczytywalam sie nimi. Z pewnym przygotowaniem bylaam dosc wyrobiona emancypantka. Mialam wyraźne dazenia do studiow wyzszych i samodzielnej pracy zawodowej i spolecznej.

Rozmiowowanie w pracy z ksiazka i czytelnikiem z lat wczesnej mlodości, choc znacznie slabsze od powolania pedagogicznego odczuwanego przeze mnie, odezwalo sie rowniez pozniej. Gdy „skompromitowana” politycznie nie moglam pracowac w szkolach warszawskich coraz bardziej reakcyjnej Polski, chętnie skierowalam swoja uwage teoretycznie i praktycznie na metody szerzenia czytelnictwa, na prace w bibliotekarstwie.

Zofia Hryniewicz

T. ZARZEBSKI

Warszawa

TRZEBA UPROŚCIĆ TECHNIKĘ BIBLIOTECZNA

Z roku na rok rośnie liczba czytelników korzystających z publicznych bibliotek powszechnych, a w ślad za tym rosną też usługi. Jeszcze 10 lat temu wypożyczano rocznie ok. 50 mln wol., obecnie — prawie 80 mln. Wobec coraz bardziej dynamicznego rozwoju działalności bibliotecznej, bibliotekarze coraz częściej skarżą się na brak czasu, analizując jednocześnie możliwości usprawnienia pracy. Oczywiście na plan pierwszy wysuwa się technika biblioteczna, bo przecież tu tkwią największe możliwości usprawnień. Tendencje takie stały się żywe w bibliotekarstwie światowym, głównie w okresie powojennym. W Polsce — zwłaszcza w bibliotekarstwie powszechnym zagadnienia te wymagają podjęcia pewnych kroków, ponieważ technika biblioteczna zatrzymała się u nas na poziomie roku 1947. Zacząć należałoby chyba od tej grupy czynności, których usprawnienie przyniesie największe korzyści. Najwięcej czasu poświęca bibliotekarz na wypożyczanie. Jak wynika z badań przeprowadzonych w kilkudziesięciu bibliotekach zagranicznych — czynności te pochłaniają około 50% łącznego czasu pracy personelu bibliotecznego.

Przez wiele lat stosowano w bibliotekach klasyczny system tzw. podwójnej kontroli wypożyczania. Zaletą tego systemu jest m. in. możliwość udzielania szybkiej odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: u kogo aktualnie jest dana książka, ile i jakie książki są u danego czytelnika — jak „ilościowo” kształtuje się jego aktywność. Stosowanie analitycznej karty czytelnika pomaga bibliotekarzowi kierować jego lekturą. Poza tym podwójny zapis w zasadzie wyklucza możliwość poważniejszych pomyłek.

Niedoskonałością tego systemu jest przede wszystkim zbyt duża pracochłonność; zapisy na kartach, konieczność prowadzenia dwóch kartotek itp. Braki te są szczególnie wyraźne przy dużej frekwencji, a przy wolnym dostępie do półek

uniemożliwia on sprawne obsłużenie czytelników, ponieważ w godzinach szczytu tworzą się kolejki do biurka bibliotekarza dokonującego żmudnych zapisów.

We współczesnej bibliotece, gdzie jest duża frekwencja, następuje podział pracy. Techniczny zapis wypożyczalnej książki zostaje oddzielony od funkcji poradnictwa i służy wyłącznie zabezpieczeniu mienia bibliotecznego czasowo wypożyczonego poza bibliotekę. W tej nowej sytuacji każdy system zapisu jest dobry, jeśli przy małym wkładzie pracy nieomylnie notuje wszystkie elementy niezbędne do upominania się u czytelnika o zwrot wypożyczonej książki. Systemów takich jest obecnie bardzo dużo, a pomysłowość bibliotekarzy mnoży je ciągle. Przyjrzyjmy się kilku spośród nich stosowanych za granicą.

I. *System kartki perforowanej*. Czytelnik przynosi do biurka bibliotekarza 1) wybraną książkę oraz swój „bilecik czytelnicy”. Bibliotekarz wybija wówczas w specjalnej maszynie na dwóch karteczkach jednocześnie (w różnych miejscach) kilkanaście dziurek. Tak zakodowany zapis obejmuje: numer bilecika czytelnika, numer książki i datę zwrotu. Jedną kartkę wkłada się do specjalnej kieszonki w książce, druga pozostaje w bibliotece. Dzięki tym małym otworom w kartonowej karteczce można, po włożeniu kartoteki do specjalnej maszyny sortującej, wyszukać kartę, która wskaże u kogo jest dana książka i kiedy zostanie zwrócona. Po nastawieniu aparatu na numer czytelnika można dowiedzieć się, ile książek ma aktualnie dany czytelnik. Gdy książka zostanie zwrócona, wyjmuje się z niej kartkę i składa na odrębnym stosie. Po upływie terminu zwrotu książek wkłada się do maszyny sortującej karty wyjęte z książek oraz karty przechowywane w bibliotece, z tym samym terminem zwrotu. Maszyna wyszukuje bliźniacze karty i niszczy je. Pozostają karty pojedyncze, na podstawie których wysła się upomnienia do czytelników. System ten aczkolwiek posiada sporo zalet — nie upowszechnił się. Jest on bardzo kosztowny (zakup i konserwacja maszyn), dziurkowanie kartek zabiera sporo czasu, a co najważniejsze — możliwość popełniania błędów jest dość duża.

II. *System fotograficznego zapisu* (photocharging system). Upowszechnił się on, zwłaszcza w bibliotekach w Stanach Zjednoczonych. Na wewnętrznej stronie okładki książki wklejona jest kopertka, na której znajduje się opis katalogowy książki. W momencie wypożyczenia książki, do kopertki wkłada się długi i wąski pasek kartonowy (fiszka), na którym znajduje się kolejny numer wypożyczenia (ta część fiszki wystaje z kopertki). Książkę otwartą w tym miejscu kładzie się na pulpicie, pod aparatem fotograficznym. Czytelnik podaje swój bilecik czytelnicy, który kładzie się obok i następnie wykonuje się zdjęcie fotograficzne. Po czym czytelnik zabiera książkę z fiszką (na której odcisnięta jest datownikiem data zwrotu książki) oraz swój bilecik. W bibliotece pozostaje dokument w postaci maleńkiej klatki na błonie filmowej. Po zwróceniu książki, wyjmuje się ową fiszkę i ustawia w kolejności numerów. Po upływie ustalonego terminu zwrotu książki bibliotekarz przegląda kartotekę fiszek z numerami wypożyczeń. Jeśli znajdzie przerwę w numeracji (brak fiszki — książka nie została zwrócona), wówczas wkłada do specjalnego aparatu (tzw. czytnik) odpowiedni film i szuka klatki z tym właśnie numerem wypożyczenia, a tu znajdzie już pełną informację kto i jaką książkę przetrzymał i na tej podstawie może wysłać upomnienie do czytelnika. Ten mechaniczny system jest bardzo sprawny, wykluczający popełnienie błędów, ale jest dość kosztowny, wymaga wykonywania całego szeregu prac pomocniczych (wywołanie filmu, sprawdzanie filmu w czytniku itp.). Na ogół system ten stosuje się w bibliotekach o bardzo dużej frekwencji dziennej. Na przykład dobrze zdaje on egzamin w Miejskiej Bibliotece w Yorku (Północna Anglia), w której wypożycza się dziennie około 2000 książek.

III. *System tzw. kieszonkowy* (ticket) od dawna rozpowszechniony w bibliotekach angielskich zawiera sporo zalet — jest prosty, nie wymaga dodatkowych czynności, a przy tym jest tani. Kiedy czytelnik zapisuje się do biblioteki, otrzymuje kilka kartonowych kieszonek, na których są wypisane jego dane personalne. W momencie wypożyczenia książki czytelnik zostawia w bibliotece swoją kieszonkę, do której wkłada się kartę książki. Na terminatce wklejonej do książki stempluje się datę zwrotu. Kieszonkę czytelnika z kartą wypożyczonej książki ustawia się wg daty zwrotu. W ten sposób po upływie terminu zwrotu książki pozostałe pod daną datą kieszonki „powiedzą” bibliotekarzowi: kto i jakiej książki nie zwrócił w ustalonym terminie.

1) Czynności te wykonuje najczęściej pracownik o kwalifikacjach techniczno-biurowych.

IV. System „czekowy” — również bardzo prosty i tani. W każdej książce znajduje się (luźno włożona) kieszonka, z opisem katalogowym książki. Każdy czytelnik otrzymuje książeczkę czekową, zawierającą 50 małych karteczek opatrzonych stałym numerem rejestracyjnym. W momencie wypożyczenia bibliotekarz wyjmując z książki kieszonkę i wkłada do niej jedną karteczkę wyrwaną z „książki czekowej czytelnika”; na terminatce wklejonej do książki stempluje się datę zwrotu, a kieszonce książki wraz z czekiem czytelnika ustawia się w kartotece wg daty zwrotu. Po zwróceniu książki czek ten niszczy się.

Pionierskie poszukiwania doskonałej metody zapisu wypożyczonej książki nie zawsze są uwieńczone sukcesem. Jednym z przykładów niepowodzenia było np. zastosowanie dyktafonu, na którego taśmnie rejestrowano głos bibliotekarza odczytującego numer wypożyczanej książki oraz numer biletu czytelnika.

W naszym bibliotekarstwie sprawę tę na szerszą skalę podjęto dość późno. Dotkliwy brak komórki badawczej (w zakresie techniki bibliotecznej i organizacji pracy bibliotecznej), która śledziłaby wyniki doświadczeń zagranicznych i sama podjęła eksperymentalne badania w bibliotekach polskich — jest bezpośrednią przyczyną tego opóźnienia. Niektóre biblioteki podejmują pewne próby na swój własny użytek, wzorując się na gotowych schematach, a niekiedy wypracowują własne oryginalne koncepcje z lepszym lub gorszym skutkiem.

Jedną z takich prób podjęto w 1960 r. w Bibliotece Łódzkiego Domu Kultury wzorując się na systemie kieszonkowym (zob. pkt. III). W latach 1961-1962 próby takie prowadzono pod kierunkiem Ministerstwa Kultury i Sztuki w 9 dużych filiach bibliotecznych w m. Łodzi, Krakowie, Lublinie, Poznaniu (dwie placówki), Szczecinie, Warszawie (dwie placówki) oraz w Zabrzu. Wypadły one na ogół po-myślnie²⁾. W wyniku zebranych doświadczeń wprowadzono do pierwotnych założeń szereg zmian i poprawek, a następnie zalecono stosowanie tego systemu w niektórych placówkach o dużej frekwencji, rozszerzając w ten sposób eksperyment. Na tej podstawie od stycznia 1963 r. kilkadziesiąt placówek prowadzi ewidencję wypożyczeń według systemu kieszonkowego. Można przypuszczać, że właśnie drogą powolnego nabywania doświadczeń i przekazywania ich innym placówkom, system ten upowszechnił się w większych placówkach bibliotecznych tj. takich, które wypożyczają dziennie więcej niż 200 książek.

A oto kilka szczegółów o systemie kieszonkowym już stosowanym w bibliotekach polskich. Przy stosowaniu tego systemu potrzebne są następujące druki:

- zobowiązanie czytelnika (wg wzoru dotychczas obowiązującego),
- karta czytelnika (wg wzoru dotychczas obowiązującego),
- kieszonka czytelnika³⁾ (format karty książki),
- karta terminów zwrotów⁴⁾ — tzw. terminatka, którą wkleja się do każdej książki na wyklejce (przed kartą przedtytułową). Nad terminatką pisze się numer inwentarzowy książki.

Przy rejestracji czytelnik — podobnie jak to miało miejsce dotychczas — wypełnia zobowiązanie. Po dokonaniu czynności rejestracyjnych wypełnia się dla każdego czytelnika kilka kieszonek — w zależności od liczby książek, które będzie wypożyczał jednocześnie, stosownie do postanowień regulaminu. Na kieszonce nie piszemy numeru, przy tym systemie numer czytelnika jest zbędny.

W momencie wypożyczenia książki, trzeba wykonać w obecności czytelnika następujące czynności:

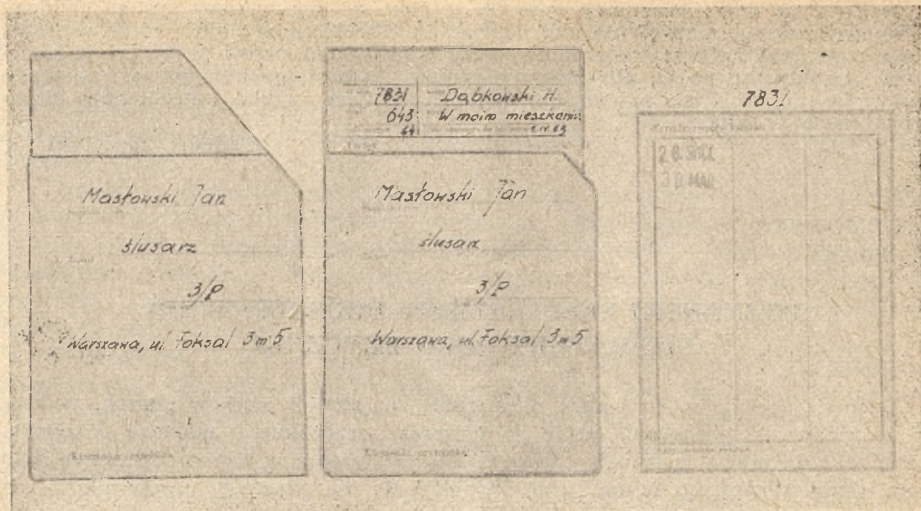
- na terminatce stempluje się datę zwrotu książki⁴⁾,
- do kieszonki czytelnika wkłada się kartę wypożyczoną książką.

Kieszonki wraz z kartami książek przechowuje się w kartotece w układzie dziennym wg daty zwrotu książki, a w obrębie jednej daty — numerycznie, wg numerów książek widocznych na wystającej części karty (zob. rys. 1a). Czytelnik nie zawsze pożyczka maksymalną liczbę książek, więc tzw. „wolne kieszonki” jednego czytelnika wkłada się jedną w drugą i przechowuje w oddzielnej kartotece wg kolejności alfabetycznej nazwisk czytelników.

2) K. Lewicka, J. Tymecki: Narada w sprawie uproszczonej ewidencji wypożyczeń. Bibliotekarz 1961 nr 9, s. 273—275.

3) Potrzebne druki wykonywane są jednorazowo przez Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe Druków Akcydensowych w Olsztynie na zamówienia bibliotek składane przez biblioteki wojewódzkie.

4) Dla ułatwienia pracy, żeby nie posługiwać się dwoma datownikami, można przyjąć jednakowy termin zwrotu książki beletrystycznej i niebeletrystycznej.



Rys. 1. Kieszonka czytelnika (w pomniejszeniu)
a) pusta, b) z kartą książki

Rys. 2. Terminatka (w pomniejszeniu)
(wyżej numer książki)

Przy zwrocie książki wyszukuje się kieszonkę czytelnika wraz z kartą na podstawie terminu zwrotu książki (znajdującego się na terminatce) oraz numeru książki, po czym przekłada się kartę książki z kieszonki do książki. W przypadku, gdy czytelnik nie zwróci książki w określonym terminie, na karcie książki pisze się datę zwrotu i przekłada kieszonkę wraz z kartą książki do grupy książek przetrzymanych, w układzie wg numerów kart książek.

Statystyczne podsumowanie dziennej ilości usług (wypożyczeń) wykonuje się w sposób podobny, jak przy systemie podwójnej kontroli. Pewną trudność stanowi ustalenie liczby odwiedzin, ponieważ część czytelników wypożycza jednocześnie kilka książek. Ale i z tej „trudności” jest wyjście, np. wystarczy notować oddzielnie więcej, niż jedno wypożyczenie tego samego czytelnika, a sumę tę odjąć od ogólnej liczby kieszonek.

Jakie są zalety tego systemu, w stosunku do systemu podwójnej kontroli wypożyczeń? Przede wszystkim — poważne skrócenie czynności przy zapisach oraz likwidacji „konta” czytelnika. Korzyści te wyrażają się m. in. w całkowitym zniknięciu kolejek w bibliotece, przy niezmienionej, a nawet wyższej frekwencji. Niektórzy bibliotekarze twierdzą, że czas wykonywania tych czynności został skrócony o 1/3, inni że nawet o połowę. Poważna oszczędność czasu pracy wynika z prowadzenia tylko jednej kartoteki; bibliotekarz posługuje się tylko datownikiem, znika zmora corocznej zmiany numerów na karcie czytelnika. Zastosowanie terminatki ma tę pozytywną stronę, że m. in. przypomina czytelnikowi o obowiązkowym terminie zwrotu książki.

Nie ma systemów doskonałych, i ten system ma też pewne wady. Bibliotekarz nie wie, ile książek znajduje się aktualnie u czytelnika, stąd płynie też pewna trudność przy pisaniu upomnień. Bibliotekarz nie może odpowiedzieć na pytanie — u kogo jest dana książka. Nie można prowadzić szczegółowych badań czytelnicych. Są pewne trudności przy prolongowaniu terminu zwrotu książki. Wzrasta objętość kartoteki. W związku z tym może należałoby zastanowić się nad zmniejszeniem formatu kieszonki i karty książki.

W sumie jednak korzyści zastosowania tego systemu są bezsporne. Aczkolwiek system ten nie jest zbyt radykalny, to jednak w naszych obecnych warunkach jest on chyba najwłaściwszy. Może nawet lepszy byłby system „czekowy” (zob. pkt IV), ale opracowanie do każdej książki kieszonki — obniżyłoby znacznie jego efektywność, a poza tym każdorazowe przynoszenie książeczki czekowej — nie jest zbyt wygodne dla czytelnika.

Nasuwa się więc zasadniczy wniosek, że stosując kieszonkowy system ewidencji wypożyczeń, nie możemy na nim poprzestać. Trzeba stale śledzić różne usprawnienia u naszych kolegów za granicą, badać własne koncepcje i próbować je realizować. A wszystko po to, aby stworzyć solidny pomost, po którym nasi następcy wprowadzą do bibliotek przemysłne aparaty notujące szybko i bezbłędnie każdą wypożyczoną książkę.

Tadeusz Zarzębski

K. GUMOWSKA

Poznań

POZNAŃSKI EKSPERYMENT UDOSTĘPNIANIA LITERATURY OBCOJĘZYCZNEJ

Dużo się obecnie mówi i pisze o potrzebie znajomości języków obcych, zwłaszcza że sprawa ta pozostawia wiele do życzenia, szczególnie u młodego pokolenia. Różne zakłady pracy, instytucje, związki i stowarzyszenia w trosce o poprawę tego stanu rzeczy organizują liczne kursy obcojęzyczne dla własnych pracowników lub członków, a także przeznaczone dla szerszego ogółu.

Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu od kilku już lat starała się ułatwić swoim pracownikom naukę języków obcych organizując kursy rosyjskiego, angielskiego i niemieckiego. Wydaje się jednak, że wszystkie tego rodzaju akcje szkoleniowe powinny być oparte o czytelnictwo indywidualne literatury w językach obcych. Pozwoli to na ugruntowanie i pogłębienie wiadomości zdobytych w tej dziedzinie w szkołach i na kursach. Wiele osób chętnie skorzystałoby z lektury książek łatwych a interesujących, wydanych w językach obcych.

Te potrzeby i życzenia niejednokrotnie wypowiediane przez czytelników Biblioteki Miejskiej nasunęły myśl, aby założyć pierwszą w Poznaniu wypożyczalnię z księgozbiorem w językach obcych lub też w jednej z istniejących już placówek stworzyć oddział literatury obcojęzycznej. Z uwagi na trudności lokalowe zrealizowana została koncepcja druga. Wybór padł na Filię 18 przy ul. Wronieckiej położoną centralnie w dzielnicy Stare Miasto. Prowadzi ona dwie wypożyczalnie: dla czytelników dorosłych i dla dzieci. Jej księgozbiór dla dorosłych liczy ponad 17 tys. tomów, a korzysta z niego rocznie ok. 3 300 czytelników, wśród których znajduje się 28% pracowników umysłowych i 27% uczącej się młodzieży powyżej 14 lat. Dzieci do lat 14, w liczbie ok. 1 600, korzystają z księgozbioru zawierającego blisko 5 000 t.

Obie wypożyczalnie miały odąd otrzymywać książki w językach obcych.

Od marca 1961 r. zaczęto zakupywać systematycznie obcojęzyczne nowości, w zasadzie wyłącznie beletrystykę w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim, założono przy tym, że z biegiem lat, gdy księgozbiór wzrośnie do kilku tysięcy, będzie można utworzyć samodzielną wypożyczalnię literatury obcojęzycznej.

W październiku 1961 r. pierwszych 200 tomów oddano do dyspozycji czytelników, którzy zostali powiadomieni o tym przez prasę i odpowiednie wywieszki. Zainteresowanie literaturą obcojęzyczną okazało się tak duże, że ta, tak niewielka liczba książek znikła w przeciągu kilku dni z półek. Dział Gromadzenia nie mógł nadażyć z kupnem nowych pozycji, gdyż zaopatrzenie księgarń jest pod tym względem niewystarczające, a skromne fundusze Biblioteki przeznaczone na zakup książek nie pozwalały na nabywanie dalszych egzemplarzy tych samych tytułów. W rezultacie po roku istnienia oddziału literatury obcojęzycznej Filii 18 liczył tylko 657 książek (w jęz. angielskim 92 poz., we francuskim 368, w niemieckim 76, w rosyjskim 120 i we

włoskim 1). Należy przy tym zaznaczyć, że wśród książek w języku francuskim znajduje się pewna liczba tłumaczeń z literatury angielskiej. Zgromadzony dotychczas zbiór zawiera książki o tematyce historycznej, psychologicznej, obyczajowej i przygodowej. Czytelnicy mają do dyspozycji tak dzieła klasyków XIX w., jak i znanych, współczesnych pisarzy. Przeważa powieść, ale są również opowiadania dramaty, poezje.

Czytelnicy literatury obcojęzycznej rekrutują się przede wszystkim spośród inteligencji pracującej i młodzieży. Studenci i młodzi ludzie po studiach czytają głównie książki w języku francuskim, o literaturę niemiecką i rosyjską dopytują się ludzie starsi. Młodzież niestety prawie zupełnie nie sięga po książki w języku rosyjskim. Książkami angielskimi interesuje się niewielka grupa, przeważnie inżynierowie i profesorowie.

W przeciągu sześciu miesięcy — od maja do listopada 1962 r. wypożyczenia przedstawiały się następująco: literatura angielska 63 wol., francuska 199, niemiecka 167, rosyjska 11, razem 440 wol. Nie jest to obrót duży w porównaniu do obrotu książek polskich, należy jednak wziąć pod uwagę, że dzieła obcojęzyczne czytane są na ogół wolniej i zwracane przeważnie po upływie co najmniej kilku tygodni.

Roczne obserwacje wykazują zwiększające się stale zainteresowanie czytelników literaturą obcojęzyczną, co wyraża się we wzroście wypożyczeń oraz licznych i pozytywnych wypowiedziach czytelników.

Udostępnianie tego rodzaju literatury okazało się słuszne i pożyteczne. Przeprowadzony eksperyment spełnił swoje zadanie, wielu osobom ułatwił opanowywanie języków obcych i umożliwił poznanie w oryginale arcydzieł literatury światowej. Należy więc sądzić, że zorganizowanie w przyszłości samodzielnej wypożyczalni dzieł obcojęzycznych jest celowe i w pełni uzasadnione.

Krystyna Gumowska

O WSPÓLPRACY ANTYKWARIATÓW Z BIBLIOTEKAMI

Dyskusja*)

Dobrze się stało, że problem współpracy antykwariatów „Domu Książki” z bibliotekami poruszony został na łamach „Bibliotekarza”. Projekt L. Róźdzynskiego spotka się bez wątpienia z pozytywną oceną zainteresowanych, tym bardziej, że praktyka sprzedaży-wymiany prowadzona była przez szereg bibliotek już od paru lat, aczkolwiek nieśmiało i na małą skalę.

Aktualizacja starych przepisów z 1935 r. i dostosowanie ich do naszej rzeczywistości ożywi i rozszerzy stosunki bibliotek z antykwariatami i przyniesie wielostronne korzyści. Oto kilka propozycji:

1. Sprzedaż druków zbędnych i dubletów wzbogaci rynek antykwaryczny cierpiący na małą podaż; co jednak najważniejsze — leżące bezużytecznie, jakże często w warunkach nieodpowiednich — dublety, gdzie indziej staną się pełnowartościowymi, użytkowymi egzemplarzami.

2. Wśród niepotrzebnych bibliotekom druków znajduje się dużo takich, które poszukiwane są za granicą. Czy — po zaspokojeniu potrzeb krajowych — nie należałoby ich eksportować za dewizy? Jest to dalszy niewątpliwy efekt gospodarczy tej sprawy. Do rozważenia byłaby tu kwestia ewentualnego udziału biblioteki gospodarzającej materiał „eksportowy” w wpływach dewizowych. Możliwość dokonania z tego tytułu dodatkowych zamówień na książki zagraniczne byłaby nie do pogardzenia.

3. Kolej na „wewnątrzbiblioteczne” korzyści. Uzyskuje się tak potrzebne wolne miejsce, odpada konieczność opracowywania tych zasobów i prowadzenia praco-

*) Vide artykuł L. Róźdzynskiego o: „Projekt współpracy antykwariuszów i bibliotekarzy w sprawie dubletów znajdujących się w bibliotekach”. Bibliotekarz nr 11-12 z 1962 r.

chlonnej wymiany*), dodatkowe ponadbudżetowe fundusze, wpływające na konto w danym antykwariacie, pozwalają na swobodny wybór potrzebnych biblioteczki pozycji oferowanych przez jakikolwiek antykwariat.

Ścisły kontakt z „Domem Książki” pozwoli na częściowe przynajmniej zlikwidowanie problemu kilometrów (w skali krajowej) dubletów i druków zbędnych, na wyeliminowanie makulatury. Uaktywni poza tym handel książką, przysporzy miejsca w bibliotekach, ułatwi kompletowanie zbiorów.

Pewne środki ostrożności muszą być jednak przestrzegane. Głównie chodziłoby o zapewnienie bibliotekom państwowym pierwszeństwa w zakupie i niewysyłanie za granicę materiałów poszukiwanych w kraju. Następnie — ponieważ nie wszystkie antykwariaty prowadzone są na poziomie, a personel nie zawsze zna obce języki — wyznaczone powinny być do wymiany z bibliotekami tylko niektóre placówki „Domu Książki” z odpowiednim personelem i zapleczem.

Sprawy kontaktów bibliotek z antykwariatami dojrzały już w zupełności do ich uregulowania. Potrzeba wydania odpowiednich międzyresortowych przepisów dających bibliotekom możliwość swobodnego działania jest pilna i gospodarczo uzasadniona.

Henryk Baranowski — Toruń

Chwytam za długopis nie dlatego, żebym uważał, że do projektu przedstawionego przez Lucjana Różdżyńskiego należałoby coś dodać lub wprowadzić zmiany. Chodzi mi głównie o to, aby, jak wiele innych ciekawych i słusznych projektów, i ten nie został przemilczany i zapomniany.

Prowadzę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi wymianę. Jestem świadom swej bezsilności, bowiem tylko minimalną część dubletów możemy wymienić czy przekazać komukolwiek, gdyż z konieczności główny nacisk kładzie się na wymianę publikacji nowych i nakładów własnych.

Pomoc fachowego personelu księgarskiego (o której mówi L. Różdżyński) jest warta 25%, a może nawet i więcej od całej transakcji. Jako alternatywa pozostaje szybka dezaktualizacja znacznej części materiału wymiennego, który aktualnie posiada pełne walory użytkowe niezależnie od przyszłej swej wartości archiwalnej. Księgarz-antykwaryusz może również upłynnić te materiały, które są społecznie przydatne. Natomiast w wąskim kółku kilkudziesięciu bibliotek uczestniczących w wymianie nie mogą one znaleźć amatora; myślę tu o podręcznikach, beletryście klasycznej itd. Dalsze walory społeczne tej akcji wydają się bezsporne, gdyż równocześnie zaradziłoby się może w pewnym stopniu brakiom rynku księgarskiego. Jako przykład mogę podać, że książki, które leżą w setkach egzemplarzy w dubletach Bibl. Uniw. w Łodzi są obecnie wznawiane. Z tych zasobów mogłyby czerpać biblioteki mniejsze oraz prywatni odbiorcy. Wreszcie dzięki współpracy bibliotekarza i księgarza-antykwaryusza można będzie ustalić, które z naszych dubletów są rzeczywiście nic nie warte i jako surowiec wtórny mogą zasilić papiernię, zwalniając równocześnie miejsce w magazynie biblioteki.

Wydaje się, że niechęć niektórych bibliotekarzy do transakcji z księgarzami wynika z nadmiaru ostrożności. Jednak nie zaginał w naszym zawodzie typ ryzykanta, bo jak słychać tu i ówdzie odważono się na wymianę z antykwariatem nie czekając na decyzje i uzgodnienia. Dobro biblioteki w tym wypadku przeważyło.

Na zakończenie chciałbym poruszyć pewną sprawę marginesową; w antykwariatach czeskich, które zwiedzałem ostatnio, a o których wspominał też autor w swym artykule, widziałem wiele dzieł bardzo tanich, w tym liczne polonica, bibliografie, prace bibliologiczne, które na pewno byłyby przydatne w naszych bibliotekach. Nikt jednak dotychczas nie potrafił powiedzieć mi, jak można by doprowadzić do transakcji.

J. Dunin — Łódź

Projekt współpracy antykwariatów z bibliotekarzami w artykule dyskusyjnym L. Różdżyńskiego niewątpliwie zainteresował wiele bibliotek i wywołał żywszą dyskusję wśród bibliotekarzy.

Projekt ten bowiem stwarza możliwości rozwiązania, chociaż częściowo, palącego problemu wieloegzemplarowości i sprawy tzw. druków zbędnych przyczyniając się zarazem do selekcji księgozbiorów.

*) Dotychczasowa praktyka niektórych bibliotek zniechęca partnerów do prowadzenia wymiany. Oferuje się bowiem na wymianę materiał niskowartościowy, a pozycje dobre przekazywane są antykwariatom.

Zasoby książek rosną z roku na rok, niewspółmiernie małe magazyny nie mogą już pomieścić bieżących zakupów. Zbiornice na terenie kraju nie mieszczą nadsyłanych książek. Plany inwestycji budowlanych dla celów magazynowania księgozbiorów pozostają nadal w sferze teorii, rozbudowa magazynów dotychczasowych natrafia na poważne trudności.

W magazynach wielu bibliotek zalegają zbiory, wśród nich dublety, które z korzyścią dla instytucji mogłyby być usunięte lub zamienione na pozycje istotnie potrzebne.

Dla zajęcia się tą sprawą trzeba pracowników a często i miejsca, gdzie można by przeprowadzić segregowanie i opracowywanie druków wyselekcjonowanych. Niestety, najbardziej powołani do tego pracownicy działów gromadzenia i opracowywania (zwykle kadra niewspółmiernie mała w stosunku do zakresu pracy tego działu) nie są w stanie wobec prac bieżących związanych z zakupem i opracowywaniem centralnym księgozbiorów całej sieci miejskiej, zająć się systematyczną wymianą dubletów z innymi bibliotekami. Wymiana — prowadzona dorywczo i często poomacku mija się z celem. Nie obejmuje ona całości spraw i nie stwarza warunków umożliwiających poznanie zasobów wymiennych wielu, bogatych w tego rodzaju zbiory, bibliotek. Przy tym z praktyki wiadomo, że biblioteki niechętnie pozbywają się wartościowych dubletów, a przesyłane wykazy dubletów nierzadko zawierają pozycje o mniejszej wartości; w dodatku często powtarzające się w wielu zbiorach bibliotecznych. A przecież biblioteki prowadząc akcję wymienną szukają w innych zbiorach nie tylko pozycji brakujących i materiałów regionalnych, ale pozycji ciekawych z punktu widzenia zainteresowań określonych kręgów czytelniczych.

Projekt antykwariatu bydgoskiego daje bibliotekom poważną szansę nabywania książki poszukiwanej zarówno wśród wydawnictw dawnych jak i najnowszych, polskich i zagranicznych. Dla bibliotek mających często za małe kredyty na nabywanie książek, stwarza możliwości celowego uzupełniania księgozbioru zależnie od jego charakteru i kierunku zbiorów. W współpracy z wytypowanymi antykwariatami decydującą byłaby zatem z jednej strony szeroko zakrojona możliwość wyboru książki, z drugiej zaś uzyskanie tą drogą jakby dodatkowych funduszy na zaopatrzenie bibliotek.

Fundusze uzyskane przez wymianę i odgrywające tutaj rolę pośrednika, pozwoliłyby między innymi na zdobycie wielu cennych i kosztownych pozycji zagranicznych, których brak odczuwają biblioteki w środowiskach naukowych, a których nie zakupują ze względu na oszczędnościową politykę budżetową. Będą to często dzieła podręczne niezbędne w działalności ośrodka informacyjno-bibliograficznego a także w pracy pracowników naukowych i studentów.

Doceniając racjonalność projektu i korzyści jego dla bibliotek w obecnych warunkach ich pracy, należałoby zwrócić uwagę jeszcze na następujące sprawy:

(1) Skoncentrowanie w miarę możliwości całej akcji w jednym wytypowanym antykwariacie, któremu pomagałyby inne — dysponujące właściwymi magazynami i pracownikami.

(2) Systematyczne dostarczanie zainteresowanym bibliotekom katalogów antykwaryskich, zwiększających nabywanie przez nie książek z innych bibliotek.

(3) Zastrzeżenie priorytetu, jak słusznie podano, nabywania poszukiwanych pozycji przede wszystkim dla bibliotek w kraju.

Helena Jach i Wanda Piotrowska — Lublin

Projekt L. Rózdzińskiego jest zupełnie jasno sformułowany i wydaje się realny, chociaż argumenty przytoczone przez autora omawiane są głównie z punktu widzenia antykwariatu.

Popatrzmy na tę sprawę także od strony biblioteki. Wymiana dubletów między bibliotekami przyjęła się i nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Co mamy jednak robić z dubletami, gdy żadna inna biblioteka nie reflektuje na wymianę? Pozostaje cdesłanie ich do zbiornicy, ale biblioteka praktycznie traci je wtedy, a w dodatku musi wykonać szereg czynności organizacyjnych.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w ujęciu L. Rózdzińskiego. Antykwariat odbiera dublety na miejscu i na wykazie sporządzonym przez bibliotekę kwituje do rozliczenia. Książki zostają oszacowane i wprowadzone do katalogu antykwarycznego. Z tego samego konta biblioteka otrzymuje książkę antykwaryczną i na

podstawie rachunku wprowadza ją do swoich zbiorów. Mogłyby być jakieś zastrzeżenia, gdyby to był antykwariat prywatny, ale tu wychodzi propozycja z przedsiębiorstwa państwowego.

Zgodnie z apelem Redakcji „Bibliotekarza” wypowiadam się za projektem, ale pod pewnymi warunkami.

1. Dublet biblioteczny może być oddany do antykwariatu tylko wtedy, gdy inne biblioteki nie wyraziły zgody na wymianę.

2. Uzyskane kwoty ze sprzedaży dubletów powinny być użyte wyłącznie na kupno książki antykwarycznej — dopiero w drugiej kolejności na zakup aktualnych nowości.

Tego rodzaju akcja przyczyniłaby się do uwolnienia bibliotek z dubletów, które rzeczywiście, przez lata nietknięte, zabierają bezużytecznie cenne miejsce w szczupłych lokalach bibliotecznych.

J. Podgóreczny — Bydgoszcz

„POJEZIERZE”

W 1956 r. powstało w Olsztynie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”, a w rok później powołało ono do życia własną placówkę wydawniczą. Wydawnictwo „Pojezierze” jest chyba najmniej znane ze wszystkich wydawnictw działających na terenie kraju, warto więc powiedzieć o nim kilka słów. Treścią dotychczas wydanych publikacji „Pojezierza” są sprawy polskich Ziem Zachodnich i Północnych, a przede wszystkim — regionu warmińsko-mazurskiego. W tej ostatniej dziedzinie „Pojezierze” wypełniło skutecznie dotkliwą lukę, której żadne centralne wydawnictwo wypełnić nie mogło i nie chciało. Nie mogło, ponieważ kontakty tych wydawnictw z regionalnymi twórcami i pisarzami są sporadyczne i przypadkowe; nie chciało, ponieważ publikacje na tematy regionalne są siłą rzeczy małonakładowe, a co za tym idzie — deficytowe. „Pojezierze” natomiast upatrywało w tego typu działalności głównie sensowego istnienia. Wydawnictwo starało się przy tym podać sumę wiadomości o regionie w możliwie atrakcyjnej formie, co potwierdza fakt wyczerpania większości wydanych tytułów.

Dział wydawniczy „Pojezierza” zaczął publikować debiuty pisarskie i poetyckie miejscowych twórców. Do szczególnie cennych inicjatyw należy stworzenie olsztyńskiej biblioteczki poetyckiej, do której weszły tomiki Germana, Sobczyk, Sopucha, Śladewskiego, Leonarda Turkowskiego i Klemensa Oleksika. Na szczególną uwagę zasługuje również antologia „W oczach poetów”, zawierająca sto utworów napisanych w l. 1945-1960 i związanych tematycznie z ziemią i ludźmi Warmii i Mazur (w wyborze i pod redakcją Edwarda Martuszeńskiego) oraz antologia prozy pt. „Bursztynowym szlakiem”. Z prozy ukazały się dotąd m. in. „Bóg, wilki i ludzie” Henryka Panaśa, „Wyrok” Aleksandra Omiljanowicza, „W Wersalu podlaskim” Hanny Muszyńskiej-Hoffmannowej (pierwsza w literaturze polskiej pozycja w całości poświęcona Białemustokowi). W zamierzeniach wydawniczych znajdują się eseje krytyczne Edwarda Martuszeńskiego poświęcone współczesnej literaturze Warmii i Mazur. „Pojezierze” skupiło wokół siebie krąg uzdolnionych popularyzatorów, krzewiących wiedzę o regionie. Należą do nich Emilia Sukertowa-Biedrawina, Andrzej Wakar, Władysław Ogrodziński (tego ostatniego ukazał się zbiorek szkiców „W cieniu samotnych wież”). Z innych inicjatyw wydawnictwa szczególnie cenna jest rozpoczęta niedawno seria monografii miast i powiatów województwa olsztyńskiego, kładąca nacisk na aspekty polskości tych rejonów: Na wyróżnienie zasługują tu dwie pozycje: „Szczytno” oraz bardzo starannie opracowana i wydana monografia Zofii Licharowej pt. „Ketrzyn. Z dziejów miasta i powiatu”. W planie są monografiki Nowego Miasta, Olecka, Giżycka a w dalszych zamierzeniach — „Historia ilustrowana Olsztyna”. Na najbliższe lata planowana jest również specjalna seria „Zwierzęta, ptaki, flora Warmii i Mazur”.

Wydawnictwo „Pojezierze”, które rozpoczęło pracę w niezmiernie trudnych warunkach, bez doświadczeń i bez własnego aparatu redakcyjno-edytorskiego, przeszło w ostatnich latach zdecydowanie z etapu składanek turystycznych i wątpliwych broszurek w fazę normalnych publikacji książkowych. Wydawane ostatnio pozycje (choćby wspomniany już „Ketrzyn”) świadczą o dużym opanowaniu przez „Pojezierze” zarówno techniki edytorskiej, jak estetyki poligraficznej. Chodzi teraz o ulepszenie techniki rozprowadzania, która jest słabą stroną olsztyńskiej placówki (wydawnictwo nie ma własnego aparatu handlowego). Jak dotychczas jego publi-

kacje są rozprowadzane głównie na rynku wojewódzkim i jest szczególnie ważną sprawą, aby te bardzo niekiedy wartościowe i pożyteczne pozycje wyszły poza region warmińsko-mazurski. Sytuację w tym zakresie poprawić może realizacja projektu, zgodnie z którym w każdym województwie ma być wytypowana przynajmniej jedna księgarnia, która by miała na składzie wszystkie publikacje „Pojezierza”. Szybkie wcielenie w życie tego projektu jest tym pilniejsze, że przed wydawnictwem olsztyńskim otwierają się nowe perspektywy rozwojowe. Otóż w związku z utworzeniem w Olsztynie Fundacji im. W. Kętrzyńskiego przewiduje się, że „Pojezierze” oprócz poezji, prozy i książek popularnonaukowych obejmie swoim zakresem również naukowe pozycje Fundacji.

J. O.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICHTWA W PRASIE

Z podróży po ZSRR — Podsumowanie konkursu Gromady-Rolnik Polski — *Więź bibliotek wiejskich ze środowiskiem* — „Kulturalne rogatki małego miasta” — *Czytelnictwo a wychowywanie dzieci* — *Kariera „bolibrzusków”* — *Czterolecie „Biblioteki Powszechnej* — *Wołanie bez echa, czyli o oprawach wydawniczych dla bibliotek* — *Kultura masowa* — „Projekt 63”.

Artykuł Stanisława Siekierskiego — „Niepokoje młodych” (*Tygodnik Kulturalny* nr 12) omawia zainteresowania kulturalne młodzieży radzieckiej w ścisłym ich powiązaniu z aspiracjami ideowymi tej młodzieży. Literatura współczesna zajmuje obok teatru bardzo poważne miejsce w jej życiu kulturalnym. Siekierski pisze, że zainteresowanie młodzieży najnowszą twórczością literacką i publikującymi je czasopismami ma w ZSRR znacznie powszechniejszy i żywszy charakter niż u nas. W przeciwieństwie do czytelnictwa polskiego dużym powodzeniem cieszą się krótkie formy prozaiczne, w których wypowiadają się młodzi pisarze radzieccy. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się też literatura kosmonautyczna (w najszerszym tego słowa znaczeniu). Popularna jest w ZSRR twórczość naszego Lema.

Redakcja Gromady-Rolnik Polski podsumowała już ogłoszony w listopadzie ub. r. konkurs — „Co czytać i dlaczego”. O jego wynikach informuje artykuł K. Kijowskiej — „Upowszechnienie i aspiracje” (*Gromada-Rolnik Polski* nr 25). Konkurs ten nie miał wprawdzie szerokiego zasięgu (wzięło w nim udział tylko 252 osoby), ale nadesłane przez uczestników wypowiedzi (cytowane i omawiane w artykule Kijowskiej) stanowią materiał bardzo interesujący, świadczący o dużym różnicowaniu zainteresowań czytelników wiejskich i niemałych trudnościach, na jakie natrafiają poszukując dobrej książki. W wypowiedziach konkursowych sporo uwagi poświęcono bibliotekom — ich obsłudze, zaopatrzeniu, a nawet katalogom bibliotecznym. Z przykrością stwierdzić wypada, że na ogół nie są to uwagi pochlebne dla bibliotek. Formułując wnioski końcowe Kijowska pisze — „Wadliwe zaopatrzenie bibliotek i księgarń wynika z anachronicznego poglądu na stan umysłu środowisk wiejskich; wynika także z niedoceniań faktu, iż mieszkańcy wsi stanowią środowisko silnie różnicowane pod względem upodobań kulturalnych zależnie od wieku, wykształcenia, wykonywanej pracy i doświadczeń osobistych. Innym źródłem wadliwego zaopatrzenia bibliotek jest wreszcie „wygodna gospodarka” odpowiednich czynników, które zasypują wieś „bublami” i makulaturą.”

Maria Gawarecka broni biblioteki gromadzkiej przed zarzutem wyizolowanego stanowiska w życiu wsi. Jej artykuł poświęcony tej sprawie — „Biblioteki w środowisku wiejskim” (*Kamena* nr 2) jest odpowiedzią na omawiany w nr 2 *Bibliotekarza* artykuł S. Kozłowskiego — „Biblioteki wiejskie na start”. Gawarecka pisze, że wprawdzie brak jeszcze wielu bibliotekarzom wiejskim odpowiedniego przygotowania do pracy, ale mimo tych trudności kadrowych biblioteki w woj. lubelskim mogą się poszczycić znacznymi osiągnięciami, zmierzającymi do zacieśnienia ich więzi ze środowiskami w których pracują — zgodnie z wyznaczoną im rolą. Jak podano w artykule, znaczne osiągnięcia mają w ostatnich latach w woj. lubelskim biblioteki w upowszechnianiu literatury popularnonaukowej, oraz usprawnianiu informacyjnej służby bibliotecznej, którą prowadzi już

wiele bibliotek wiejskich, udzielając w ten sposób środowisku pomocy w różnorodnych dziedzinach.

W nrze 1 *Wsi Współczesnej* zamieszczono artykuł Kazimiery Ziembackiej — „Kulturalne rogatki małego miasta”, oparty o prowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa badania zainteresowań kulturalnych mieszkańców małych miast województw południowych. Artykuł sygnalizuje znacznie różnice w aktywności kulturalnej mieszkańców centrum i przysiółków badanych miasteczek i omawia warunki, które je przyczyniają.

O społecznej roli upowszechniania czytelnictwa wśród kobiet pisze Krystyna Wigura. Jej artykuł „Książka i chleb” (*Zwiercadło* nr 10) inspirowany jest obradami ostatniego plenum ZG Ligi Kobiet. Przy omawianiu tego tematu wypowiedziało się dwa momenty: po pierwsze — konieczność (z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej) podnoszenia kwalifikacji zawodowych kobiet; po drugie — potrzebę podnoszenia ich poziomu ogólnego — jako matek wychowawczyń. Niski poziom kulturalny matek utrudnia dzieciom start życiowy, obniżając efekty pracy wychowawczej i dydaktycznej szkoły.

Adam Bromberg rozpatruje w dwu swych kolejnych felietonach pod wspólnym tytułem „Bestsellery i „Bestsellery”” (*Przegląd Kulturalny* nr 11 i nr 12) jakie książki ukazały się w Polsce w 1962 r. w najwyższych nakładach. Na pierwsze miejsca — bezpośrednio po wydawnictwach podręcznikowych i Encyklopedii Popularnej A—Ż, wysuwają się książki dla entuzjastów motoryzacji, „bolibrzuszki” (broшуry z zakresu oświaty sanitarnej) oraz kulinaria. W zakresie literatury pięknej, jak pisze Bromberg — „Rok 1962 nie ukazuje żadnej zdecydowanej polityki upowszechniania chociażby w zakresie nielicznych wybranych tytułów”.

Czteroletni „żywoł” na rynku wydawniczo-księgarskim serii Biblioteka Powszechna omawia Danuta Musiałowa w obszernym artykule „Osiągnięcia nie bez „ale”...”, zamieszczonym w nrze 3 *Pracy Księgarskiej*. W latach 1959–62 ukazało się w tej serii 109 tytułów (w tym kilka wznowień). Seria ze „słoneczkiem” zdobyła już sobie zaufanie czytelników. Jednak zamówienia księgarń na większość wydawanych w tej serii książek były znacznie wyższe niż ich nakłady. Tylko kilka pozycji, które zresztą zdaniem Musiałowej niesłusznie ukazały się w tej masowej serii, nie zostały rozprzedanych.

W tym samym 3-im numerze *Pracy Księgarskiej* zamieszczono także artykuł Teresy Wielądek — „Wołanie o oprawy wydawnicze dla bibliotek” apelujący o realizację „historycznego” już projektu opracowania dla bibliotek książek — w toku ich produkcji.

„Problemy kultury masowej” to temat i tytuł artykułu Stefana Żółkiewskiego (*Argumenty* nr 8). Polemikę z artykułem Żółkiewskiego podjął Kisiel w nie pozabawionym złośliwości i dowcipu felietonie „Hetman i słoń w menażerii” (*Tygodnik Powszechny* nr 10).

W nrze 14 *Przeglądu Kulturalnego* Stanisław Jankowski omawia wyniki konkursu na projekt architektoniczny Biblioteki Narodowej. Artykuł pt. „Projekt 63 Biblioteka Narodowa w Warszawie” bardzo pozytywnie ocenia wyniki tego konkursu. Zdaniem Jankowskiego spełnił on zadowalająco dwa podstawowe założenia tego rodzaju konkursów: przyniósł „niemal bezbłędny” projekt do realizacji (budowa gmachu Biblioteki Narodowej) oraz ciekawą próbę rozwiązania architektonicznych budownictwa bibliotecznego przyszłości. Do głosu doszli w tym konkursie, wysunęli się nawet na plan pierwszy młodzi architekci — co umożliwił otwarty charakter konkursu. Stanisław Fijałkowski, którego projekt uzyskał I nagrodę, ma zaledwie 29 lat (pracował nad projektem wraz z zespołem). Jak pisze Jankowski — „W projekcie Fijałkowskiego układ funkcjonalny jest prosty i niezwykle przejrzysty. Bliski kontakt wszystkich niemal pomieszczeń z zielenią uzasadnia i w pełni wykorzystuje parkową lokalizację gmachu na Polu Mokotowskim. Według oceny sądu konkursowego (po 4-miesięcznych naradach), autor I nagrody dał odpowiedź „niemal bezbłędną”.

T B W

POZYTECZNA KSIĄŻKA

Mamy duże osiągnięcia w dziedzinie bibliotekarstwa szkolnego: sieć, księgozbiory, etaty. Ale mamy jeszcze dość liczne braki: ciasny lokal, nieporadny bibliotekarz, brak funduszy na uzupełnienie zbiorów, sprzętu, na modernizację urzą-

dzeń. Dotkliwym brakiem jest także niedostatek literatury instrukcyjno-metodycznej obejmującej całokształt działalności biblioteki szkolnej. Ważniejsze publikacje książkowe z tej dziedziny są wyczerpane, a teksty urzędowe i artykuły w czasopiśmie nie zawsze łatwo dostępne.

Częściowym wypełnieniem tej luki jest praca kol. *Włodzimierza Goriszowskiego: Wybrane zagadnienia bibliotekarstwa szkolnego (wraz z uwagami metodycznymi)*. Katowice 1962 s. 171 wydana przez Wydział Pedagogiczny Katowickiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego jako Biuletyn nr 1. (Wydział ten ma na swym koncie wydawniczym 20 pożytecznych pozycji — biuletynów metodycznych przeznaczonych dla nauczycieli). Nakład książki 5 000. Cena 18.30.

Na pracę składa się 9 rozdziałów, w których Autor, długoletni wizytator bibliotek, a więc znawca przedmiotu, omawia najważniejsze sprawy bibliotekarstwa szkolnego, a mianowicie: podstawowe obowiązki bibliotekarza w zakresie pracy z książką, rolę dyrektora i kierownika szkoły w organizacji i kontroli pracy biblioteki, współpracę bibliotekarza z wychowawcami klasowymi, rolę aktywno-bibliotecznego, organizację służby informacyjno-bibliograficznej, współpracę bibliotekarzy szkolnych z bibliotekarzami innych sieci, spotkania autorskie, wystawy książek.

Nie wnikając głębiej w merytoryczną wartość tej części książki (uczyni to zapewne ktoś bardziej kompetentny), wypada zanotować szereg spostrzeżeń i uwag jakie się nasuwają przy jej lekturze.

Wartość książki wydatnie podnoszą zamieszczone na końcu: 1) teksty podstawowych obowiązujących zarządzeń, 2) wykaz norm prawnych dotyczących bibliotek szkolnych (26 pozycji), niesłusznie we wstępie i na str. 139 nazwany skorowidzem, 3) bibliografia (351 pozycji).

Szkoda, że Autor spośród wielu załączników do Instrukcji o organizacji i prowadzeniu bibliotek szkół powszechnych zamieścił w książce jedynie przykład 7 (regulamin biblioteki) pomijając np. kartę katalogową, kartę czytelnika. Przedruk tych kart byłby pożądanym z uwagi na to, że nie wszyscy bibliotekarze stosują się do obowiązującego sposobu ich wypełniania.

Jeżeli w tekstach urzędowych dostrzegamy takie wyrazy jak: zadania, obowiązki, odpowiedzialność, należy, winien, powinien itp., to przyjmujemy je bez zastrzeżeń jako rzecz normalną. Jeśli natomiast wyrazy te znajdujemy w dużej ilości w książce lub w czasopiśmie, to nie doznajemy dobrego wrażenia. Nadaje to językowi specyficzny, urzędowy, suchy ton, który w czytelniku nie rozbudza głębszych zainteresowań tematem nawet w wypadku, gdy książka wnosi nowe myśli i wzbogaca problem.

Na str. 20—21 znajdujemy wykaz źródeł informacji wydawniczych dziwnie skonstruowany. Do „źródeł informacji retrospektywnej” zaliczono tam np.: „Przewodnik Bibliograficzny”, „Nowe Książki”, „Książkę w Szkole”, a nawet „Zapowiedzi Wydawnicze”, nie wyodrębniając w ogóle źródeł informacji bieżącej.

Nie sposób wyliczać tu wątpliwości i zastrzeżenia natury zarówno redakcyjnej, jak i typograficznej, jakie nasuwa także bibliografia. Zamieszczono w niej sporo pozycji drugo- i trzeciorzędnych a pominięto np.: „Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego” opracowane przez Grycza i Borkowską lub Heleny Radlińskiej „Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa”, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkolnych. Wydana w 1960 r. pracę zbiorową „Bibliografia”. „Poradnik metodyki bibliograficznej dla autorów bibliografii specjalnych” przypisano wyłącznie Marii Dembowskiej (str. 170).

Wreszcie — liczne błędy ortograficzne względnie korektorskie, które w książce przeznaczony dla nauczycieli szczególnie rażą. Oto kilka przykładów: Bibliotekarstwo naukowe (kilka razy), Książki do Bibliotek, Literatura Piękna dla dzieci i młodzieży, przymiotniki złożone: audiowizualne, popularno-naukowe; nazwiska autorki Kutznerowa (zamiast Kutznerówna), Szerkowska (zamiast Szarkowska). Erraty brak.

Żałować trzeba, że normy bibliograficzne i typograficzne są tak mało popularyzowane i prawdopodobnie dlatego nieznanne kolegom śląskim. Dotyczy to także wydanej przed rokiem nieocenionej książeczki „Zasady typowego opracowania edytorskiego” opracowanej przez zespół redaktorów PWN pod kier. Leona Marzałka.

Mimo tych niedociągnięć książkę uznać należy za pożyteczną i wróżyć jej szybkie wyczerpanie nakładu.

*

Na prawach dygresji ciśnie się pod pióro gorzkawe pytanie: Czemu przypisać, że np. technicy, matematycy, rolnicy, lekarze tak pod względem redakcyjnym, jak i edytorskim produkują książki estetycznie i bezbłędnie, gdy my, bibliotekarze (i bibliofile...) tak często się na tej drodze potykamy? Nota bene Wydawnictwo Naukowo-Techniczne na karcie tytułowej zamieszcza symbol klasyfikacji dziesiętnej (rzeczą drobną, ale jakże dla bibliotekarza cenna), gdy nam bibliotekarzom, brak tego rodzaju inwencji.

Pod adresem autorów, redaktorów i wydawców wszelkich publikacji, które mają cele dydaktyczne, a które wyraźnie kolidują z zasadami poprawności rzeczowej i językowej, trzeba zawołać: *Medice, cura te ipsum.*

Makary Sieradzki

SEZNAM VEDECKÉ A TECHNICKÉ LITERATURY. Vybór zahraniční a domácí literatury, která došla do státních vědeckých knihoven CSSR v letech 1950—1960. Praha 1962 Státní technická knihovna Díl 1: Seznam jmenny. Čast 1: 614, čast 2: s. 615-1016, 1 nlb. (Bibliografia literatury naukowej i technicznej T. I cz. 1 i 2).

Rozwój gospodarki narodowej w krajach socjalistycznych zależy przede wszystkim od postępu nauki i techniki. Toteż pilnym zadaniem chwili obecnej jest doprowadzenie do ośrodków naukowo-badawczych i gospodarczych tych krajów szybkiej i możliwie pełnej informacji o stanie i kierunkach — żywiołowego w ostatnich latach — rozwoju tych dyscyplin w skali światowej.

Źródłem informacji o nauce, technice i ekonomice jest przede wszystkim literatura fachowa we wszystkich jej przejawach i formach, jak książki, czasopisma, wydawnictwa specjalne, wszelkiego rodzaju zestawienia i opracowania bibliograficzne i dokumentacyjne.

Potrzebom nauki, techniki i ekonomiki służy również „Bibliografia literatury naukowej i technicznej” opracowana przez zespół pracowników Państwowej Biblioteki Technicznej w Pradze pod kierunkiem wicedyrektora dra Petery. Bibliografia obejmuje wybór krajowej i zagranicznej literatury, która wpływała do państwowych bibliotek naukowych CSRS w latach 1950—1960 i była publikowana na łamach miesięcznika „Przybytki literatury technicznej bibliotek naukowych CSRS”. Materiał ten uzupełniono produkcją czeską i słowacką. W wyniku przeprowadzonej selekcji materiału z 130 000 tytułów druków zwartych zakwalifikowano do „Bibliografii” 50 000 pozycji najwartościowszej literatury reprezentującej wszystkie dziedziny techniki, nauk przyrodniczych, dziedzin pokrewnych i pomocniczych oraz literaturę ekonomiczną związaną z techniką. Bibliografia jest opracowana pod kątem potrzeb i zainteresowań wyższych kadr technicznych.

Kryteria, na jakich oparto dobór literatury, przesadzają o możliwości wykorzystywania „Bibliografii” w jak najszerszym zakresie. „Bibliografia” niewątpliwie przyczyni się do upowszechnienia najlepszych w skali światowej opracowań monograficznych, ułatwi podjęcie prac bibliograficznych na tematy specjalne, wesprze źródłowo służbę informacyjną, usprawni współpracę bibliotek w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych, zmniejszy wydatki dewizowe na sprowadzanie mikrofilmów z zagranicy itd.

„Bibliografia literatury naukowej i technicznej” jest opracowana w dwóch układach: alfabetycznym i rzeczowym (wg klasyfikacji dziesiętnej). Wydane obecnie dwie części tomu pierwszego „Bibliografii” obejmują książki uszeregowane alfabetycznie wg nazwisk autorów albo pierwszego wyrazu tytułu. Przy pozycjach znajdujących się w Państwowej Bibliotece Technicznej w Pradze podano sygnaturę. Natomiast przy książkach znajdujących się w 12 innych bibliotekach podano cyfrę jaką oznaczono daną bibliotekę. Przy pozycjach literatury krajowej nie podano kolejnej cyfry biblioteki, w której się ona znajduje, gdyż literaturę tę można otrzymać we wszystkich wymienionych 13 bibliotekach. W opisie pozycji wielotomowych podano liczbę tomów oraz rok wydania pierwszego tomu. Z dzieł, które się ukazały w kilku wydaniach, onotowano wydanie najnowsze.

Redakcja zastrzega się, że „Bibliografia” nie jest mimo wszystko kompletna, gdyż biblioteki, uczestniczące w opracowywaniu „Przybytków”, otrzymywały nie-

które wydawnictwa z dużym opóźnieniem, a nawet w okresie opracowywania „Bibliografii”. Opisy bibliograficzne dostosowano do obecnie obowiązujących przepisów katalogowania.

Tom drugi „Bibliografii”, stanowiący klucz rzeczowy do całości dzieła, ukaże się przypuszczalnie pod koniec 1963 r.

„Bibliografia literatury naukowej i technicznej” jest pierwszą śmiałą próbą zbiorczej ewidencji cenniejszej literatury naukowej, technicznej i ekonomicznej w skali światowej i zarazem zadatkem do centralnego katalogu tej literatury w CSRS. Znaczenia tego opracowania nie trzeba chyba podkreślać. Wartość jej oceniają wszyscy pracujący z książką fachową.

Odkładając pełniejszą merytoryczną ocenę „Bibliografii” do czasu ukazania się drugiego tomu, trzeba podkreślić ogromny wysiłek czechosłowackich kolegów bibliotekarzy i zarazem życzyć im powodzenia w dalszej pracy, która przecież wymaga kontynuacji, a także jak najszerszego wykorzystywania tej cennej publikacji i to nie tylko w ich kraju, ale również i poza granicami CSRS.

Edward Assbury

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Narada w sprawie działalności kulturalno-oświatowej w powiecie

W ogólnopolskiej naradzie, poświęconej programowi i koordynacji tej działalności, a zorganizowanej w W-wie dn. 26.III. br. przez Min. Kultury i Sztuki oraz Prezydium CRZZ, wzięli udział: Kierownik Wydz. Kultury KC PZPR W. Kraśko, Min. T. Galiński, sekretarz CRZZ Cz. Wańkowski, sekretarze do spraw kultury woj. wódzkich i powiatowych rad narodowych.

W czasie obrad Min. Galiński stwierdził, że w planach działalności kulturalnej w powiecie należy zwrócić uwagę przede wszystkim na rozwój czytelnictwa, sieci placówek kulturalnych i współpracy z zawodowymi instytucjami artystycznymi. Niezbędne jest zacieśnienie współpracy bibliotek publicznych ze związkowymi, nawiązanie jej z bibliotekami spółdzielczymi i ZMS oraz zwiększenie fachowej opieki bibliotek publicznych nad innymi placówkami tego typu. Zaproponował również rozważenie, czy nie byłoby bardziej celowe organizowanie do trze wyposażonych bibliotek publicznych z siecią punktów bibliotecznych zamiast utrzymywania drobnych bibliotek w PGR, GS, spółdzielniach produkcyjnych itp. Podobne narady odbędą się w najbliższym czasie w poszczególnych województwach.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Przypadają one w bieżącym roku w okresie od 3 do 19 maja. Dla wsi okres ten zostanie przedłużony do końca maja. Inauguracyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy, któremu przewodniczy Minister Kultury i Sztuki T. Galiński, odbyło się 4 kwietnia.

Podczas tegorocznych uroczystości wiele uwagi poświęcono aktywizacji inteligencji terenowej, oddziaływaniu kulturalnemu miast powiatowych na wsie. Myślą przewodnią Dni jest popularyzacja wśród społeczeństwa potrzeby i możliwości zdobywania oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych a także pogłębiania wykształcenia ogólnego. M. in. przewiduje się rozwinięcie akcji informacyjnej o reformie szkolnej, otwarcie szeregu czytelni przy bibliotekach zwłaszcza we wsiach i małych miastach, propagowanie literatury technicznej i rolniczej. Prowadzona będzie także nadal akcja „Społecznych telewizorów”, oparta o świadczenia mieszkańców wsi, organizowanie społecznych kin „Wiedza”, w których wyświetlane będą filmy oświatowe. Dni Oświaty przyczynią się również do upowszechnienia sztuki teatralnej wśród mieszkańców wsi. Dużą rolę w tym zakresie powtórnie odegra ogłoszony niedawno konkurs „Wieś bliżej teatru”. W dniu 12 maja (Dzień Działacza Kultury) przodujący działacze kulturalni zostaną udekorowani odznaczeniami państwowymi.

W Warszawie podczas Dni Oświaty zostanie otwarta pierwsza Szkoła Księgarska jako szkoła Tysiąclecia, ufundowana ze składek księgarzy.

Niecodzienna uroczystość wśród bibliotekarzy

Przed paru miesiącami przerwała pracę długoletnia bibliotekarka i zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu kol. Anna Staniewicz. Zajmowane stanowisko w pracy zawodowej i pełnienie funkcje społeczne pozwoliły zasłużonej Koleżance przekazać młodszemu pracownikowi bibliotekarskim swe doświadczenie i entuzjazm, a równocześnie zdobyć sobie ich szacunek i sympatię.

Dzięki inicjatywie toruńskiego Oddziału SBP i Rady Zakładowej Zw. Zaw. Prac. Kult. i Sztuki — dn. 28 marca br. odbyła się niecodzienna uroczystość. Kol. Staniewicz pożegnali, dziękując za dotychczasową pracę nad rozwojem i upowszechnieniem czytelnictwa, przedstawiciele: Prezydium WRN, KW PZPR, Woj. Komisji Zw. Zaw. Zarządu Okręgu Prac. Kultury i Sztuki oraz Zarządu Oddziału SBP w Toruniu. Za pracę w Stowarzyszeniu podziękował Szanownej Koleżance wiceprzewodniczący Zarządu Okręgu SBP mgr E. Józefowicz, życząc wiele pomyślności i zapraszając do dalszej współpracy. (D. Olszewska)

„Klub Wiedzy Powszechnej”

Inicjatorem klubu jest Wyd. Wiedza Powszechna. Członkowie klubu będą otrzymywać rowości literatury popularnonaukowej, reprezentujące trzy serie wydawnicze WP — Sygnały, Nowości Nauki i Techniki oraz Bibliotekę Wiedzy Historycznej. W bieżącym roku otrzymają oni po sześć pozycji z każdej serii we wcześniejszym terminie i po cenach o 30 proc. niższych.

Eksport książki polskiej w r. 1962.

Ars Polona sprzedała w ub. r. 600 tys. egz. książek w jęz. polskim. Głównymi odbiorcami z krajów socjalistycznych były ZSRR, NRD, CSRS, Węgry i Chiny. Wśród zakupionych przez nie książek 45 proc. stanowiły naukowe, a 18 proc. — dziecięce i albumy. Spośród krajów kapitalistycznych najwięcej książek zakupiły USA, W. Brytania, NRF, Izrael, Francja, Holandia i Kanada. Tych odbiorców interesowała również przede wszystkim literatura naukowa (45 proc. eksportowanej ilości).

Znaczny był także eksport wydawnictw obcojęzycznych, który wyniósł ok. 608 tys. egz. do krajów socjalistycznych i 5434 tys. egz. książek do krajów kapitalistycznych, głównie do W. Brytanii, Szwecji, NRF, Francji i USA. Ogółem ze sprzedaży książek uzyskano w ub. r. prawie 7757 tys. zł dewizowych.

Rękopisy Faulknera.

Rękopiśmienną spuściznę literacką pisarza amerykańskiego Williama Faulknera, zmarłego 6.VI.1962 r., otrzymała Biblioteka Uniwersytetu Wirginii w Charlottesville.

„Nauka i ludzkość”.

Publikację pod takim tytułem przygotowują w ZSRR Wydawnictwo Znaniye i Akademia Nauk. Pierwszy rocznik obejmie najważniejsze wydarzenia naukowe w r. 1962. Będzie to pierwsza tego typu publikacja radziecka. Z 37 artykułów, które mają być zamieszczone w roczniku, 30 zostanie napisanych przez sławnych uczonych radzieckich i zagranicznych. Spośród nich autorów 13 było nagrodzonych nagrodą Leninowską a 6 Nagrodą Nobla. Rocznik ma być tłumaczony na języki obce.

Rewizja przepisów katalogowania w USA.

American Library Association (Amerykański Związek Bibliotek) podjął rewizję obowiązujących obecnie przepisów katalogowania. Opracowanie nowych zasad zlecono C. Sumner Spolding z Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie w ścisłej współpracy z odpowiednimi placówkami w Anglii oraz w oparciu o wyniki międzynarodowej konferencji w sprawie katalogowania, która odbyła się w 1961 r. w Paryżu.

Nowe bibliografie.

W Związku Radzieckim rozpoczęte zostaną prace nad bibliografią międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Bibliografia obejmie najważniejsze piśmiennictwo rosyjskie i obcojęzyczne z lat 1790—1960. 3-tomowa bibliografia ułożona zostanie chronologicznie, a w jej skład wejdą zarówno książki jak i czasopisma.

Włoski Komitet do Spraw UNESCO opublikował bibliografię na temat książek o Wschodzie pt. *Contributio Italiano alla conoscenza dell'Oriente — Reportorio Bibliografico de 1935—1958*. Bibliografia obejmuje prace orientalistów włoskich, tłumaczenia w jęz. wschodnich, opisy wypraw geograficznych, słowniki języków orientalnych itp. Podzielona jest na działy: Wschód (dzieła ogólne), Egipt preislamiczny, Wschód antyczny, Afryka, Islam, Iran, Turcja, India — Pakistan — Azja centralna, Chiny — Korea — Mongolia, Japonia, Azja południowo-wschodnia.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

BUDOWNICTWO

Uchwała Nr 67 Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1963 r. w sprawie terenowej koordynacji inwestycji. Mon. pol. nr 19 poz. 104.

Zaleca się w miarę możliwości scalanie niektórych inwestycji (m. in. dotyczących budownictwa socjalno-kulturalnego) podejmowanych w tej samej miejscowości.

FINANSE

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 1 lutego 1963 r. w sprawie gospodarowania etatami i funduszem plac w jednostkach i zakładach budżetowych w r. 1963. Mon. pol. nr 11, poz. 59.

UDZIELANIE INFORMACJI

Zarządzenie Nr 12 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 1963 r. w sprawie udostępniania danych liczbowych, informacji statystycznych i innych materiałów służbowych. Mon. pol. nr 9, poz. 42.

Państwowe jednostki organizacyjne mogą udostępniać dane liczbowe, informacje statystyczne i inne materiały służbowe, jawne: organom administracji państwowej i innym państwowym jednostkom organizacyjnym, jednostkom gospodarki uspołecznionej, organizacjom politycznym i społecznym, pracownikom nauki i studentom, publicystom i dziennikarzom. Dane te udostępnia się wyłącznie na pisemny wniosek kierownika zainteresowanej jednostki, dziekana wydziału szkoły wyższej, zarządu organizacji itd. Materiały poufne udziela się w przypadkach należyście uzasadnionych. Udostępnienie materiałów tajnych jest zabronione z wyjątkiem kilku przypadków szczegółowo omówionych w zarządzeniu.

Zarządzenie Nr 54 Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 marca 1963 r. w sprawie udostępniania prasie danych liczbowych, informacji statystycznych i innych materiałów służbowych. Mon. pol. nr 20, poz. 108.

„Organy administracji państwowej i inne państwowe jednostki organizacyjne powinny udostępniać prasie (tj. redakcjom agencji prasowych, dzienników, czasopism, radia, telewizji i kroniki filmowe) dane liczbowe, informacje statystyczne i inne materiały jawne”. Udostępnianie materiałów poufnych może się odbywać jedynie na piśmie, po uprzednim uzgodnieniu i zaakceptowaniu sposobu wykorzystania tych materiałów. Zarządzenie uchyla przepisy zarządzenia Nr 12 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 stycznia 1963 r. w sprawie udostępniania danych liczbowych, informacji statystycznych i innych materiałów służbowych (Mon. pol. nr 9, poz. 42) dotyczące udostępniania materiałów publicystom i dziennikarzom. Wprowadza ono także pewne zmiany dotyczące udostępniania materiałów między jednostkami w drodze służbowej.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI SPECJALNE

Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 września 1962 r. (NA-120-C 162/62) w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej w Głównej Bibliotece Lekarskiej. Dz. urz. Min. Zdrowia i Op. Społ. nr 20, poz. 124.

W odniesieniu do pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w Głównej Bibliotece Lekarskiej, stosuje się przepisy rozdz. III. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych. (Dz. U. nr 43, poz. 225).

Zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 października 1962 r. (Na-120-C 3/62) w sprawie uposażenia samodzielnych pracowników nauki w Głównej Bibliotece Lekarskiej. Dz. urz. Min. Zdrowia i Op. Społ. nr 23, poz. 140.

W odniesieniu do samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych w Głównej Bibliotece Lekarskiej stosuje się odpowiednie przepisy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 września 1961 r. w sprawie uposażenia pracowników szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i jej placówek naukowych. (Dz. U. nr 43, poz. 225).

BIBLIOTEKI SZKOLNE

Okólnik Nr 19 z dnia 31 grudnia 1962 r. (PF 7-80/209/62) w sprawie zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne na rok szkolny 1963/64. Dz. urz. Min. Ośw. 1962 r., nr 14, poz. 171.

licea pedagogiczne oraz studia nauczycielskie mogą zakupić nowe podręczniki uczniowskie, niezbędne dla danego kierunku kształcenia, do bibliotek szkolnych w celu wypożyczenia ich słuchaczom.

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY

Zarządzenie Nr 51 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 25 maja 1962 r. w sprawie bezpłatnych egzemplarzy obowiązkowych i okazowych. „powiel.”

W załączniku Nr 2 podano wykaz imienny bibliotek, które otrzymują pełny egzemplarz obowiązkowy. Są to: Biblioteka Narodowa w Wwvie, Biblioteka Publiczna m. st. Wwy, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Wwvie, Biblioteki Uniwersyteckie w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Toruniu, Wrocławiu, Lublinie oraz Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Ponadto tzw. egzemplarz obowiązkowy regionalny otrzymują z terenu województwa — wojewódzkie biblioteki publiczne, z terenu województwa i miasta wyłączonego z województwa — biblioteka w mieście wyłączonym z woj. Egzemplarz obowiązkowy regionalny z woj. gdańskiego — otrzymuje Biblioteka PAN w Gdańsku, z woj. katowickiego — Biblioteka Śląska w Katowicach, z woj. bydgoskiego — Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu.

NORMY BIBLIOGRAFICZNE

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 22 lutego 1963 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych Polskich Norm. Mon. pol. nr 21, poz. 115.

W § 1 obwieszczenia, przy pozycjach 143—147 podano:

Numer normy	Tytuł normy i zakres obowiązywania	Data, od której norma obowiązuje
62/N-01153	Przepisy bibliograficzne. Kompozycja wydawnicza i typograficzna bibliografii w układzie działowym lub systematycznym.	1 sierpnia 1963 r.
62/N-01166	Przepisy bibliograficzne. Sp's treści książki.	1 czerwca 1963 r.
62/N-01168	Przepisy bibliograficzne. Streszczenie autorskie artykułu.	1 czerwca 1963 r.
62/N-01169	Reprografia. Metryka mikrofilmu i kopii mikrofilmu.	1 czerwca 1963 r.
62/N-01171	Przepisy bibliograficzne. Opis katalogowy mikrofilmu.	1 czerwca 1963 r.

„Norma wymieniona w § 1. lp. 143 zastępuje normę N-01153. „Przepisy bibliograficzne. Opracowanie typograficzne bibliografii bieżącej z dziedzin lub zagadnień”, zatwierdzoną jako zalecaną rozporządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 12 listopada 1954 r. w sprawie zatwierdzenia norm państwowych ustalonych przez Polski Komitet Normalizacyjny (Dz. U. nr 55, poz. 272).”

ODZNAKA — „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ KULTURY”

Uchwała Nr 95 Rady Ministrów z dnia 6 marca 1963 r. w sprawie ustanowienia odznaki „Zasłużony Działacz Kultury”. Mon. pol. nr 23, poz. 118.

Osobom zasłużonym w działalności kulturalno-oświatowej, Minister Kultury i Sztuki nadaje odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”. Odznaka ta jest nadawana na wniosek zainteresowanych ministrów (kierowników urzędów centralnych) oraz przewodniczących organizacji społecznych i stowarzyszeń, przewodniczących prezydiów wojewódzkich (miejskich — miast wyłączonych) rad narodowych w stosunku do osób wyróżniających się w pracy kulturalno-oświatowej w placówkach podległych prezydiom rad narodowych oraz w instytucjach i organizacjach działających na terenie województwa (miasta wyłączonego z woj.). „Minister Kultury i Sztuki może pozbawić odznaki „Zasłużony Działacz Kultury” w razie stwierdzenia, że osoba wyróżniona dopuściła się czynu, wskutek którego jest jej niegodna”.

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 marca 1963 r. w sprawie ustalenia wzoru odznaki „Zasłużony Działacz Kultury” trybu jej nadawania oraz sposobu wręczania i noszenia. Mon. pol. nr 23, poz. 122.

„Odznaka Zasłużonego Działacza Kultury ma kształt prostokąta o wymiarach 15x30 mm. Od licowej strony prostokąt podzielony jest na 2 kwadraty. Na górnym, białym kwadracie umieszczony jest napis „Zasłużony Działacz Kultury”, a na kwadracie dolnym, czerwonym — stylizowana kolumna grecka. Odznakę przypina się zakrętką lub szpilką. Odznaka wykonana jest z tombaku polzłacanego”. Odznakę wręcza Minister Kultury i Sztuki, lub osoba przez niego wyznaczona. W załączeniu do zarządzenia podano wzór odznaki oraz wzór legitymacji.

TeZar

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
<i>Cz. Koziół</i> : Którędy droga?	97
— По какому пути следовать?	
— What is the right way?	
<i>J. Kołodziejska</i> : Nie tylko książka	162
— Не только книга	
— Not only books	
<i>M. Gutry</i> : Biblioteki dla dzieci w Danii	104
— Детские библиотеки в Дании	
— Danish children's libraries	
<i>Z. Hryniewicz</i> : Książka polska na Syberii w latach 1906—1912	110
— Польская книга в Сибири 1906—1912	
— Polish book in Siberia 1906—1912	
<i>T. Zarzębski</i> : Trzeba uprościć technikę biblioteczną	112
— Необходимо упростить библиотечную технику	
— On the necessity of simplifying the library technics	
<i>K. Gumowska</i> : Poznański eksperyment udostępniania literatury obcojęzycznej	116
— Познаньский эксперимент по обслуживанию читателей иностранной литературой	
— Poznań experiment with foreign literature circulation	
O współpracy antykwariatów z bibliotekami. Dyskusja	117
O сотрудничестве букинистов и библиотечкарей. Дискуссия.	
The cooperation between the second hand bookshops and the libraries.	
Discussion	
<i>J. O.</i> : Wydawnictwo „Pojezierze”	120
— Ольштынское издательство «Поезеже»	
— Publishing House „Pojezierze”	
Przegląd piśmiennictwa Обзор литературы Reviews of books and articles	
<i>TBW</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	121
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>M. Sieradzki</i> : Pożyteczna książka	123
— Полезная книга	
— A useful book	
Kronika krajowa i zagraniczna	125
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	127
Законодательство	
Legal regulations	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska*
(zast. redaktora), *Cz. Koziół, E. Pawlikowska* (redaktor), *I. Szczepańska, D. Stępniewska* (sekretarz).

OD REDAKCJI

Sprostowanie do artykułu T. Bitnera pt. „Uwagi polemiczne o egzaminie dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych” — Bibliotekarz nr 11/12 z 1962 r. str. 325, wiersz 19 od góry i dalej powinien brzmieć: H. Adler pisząc o „naszych formach szkolenia zawodowego” miał na myśli zapewne przede wszystkim szkolenie wewnątrzbiblioteczne i praktyki międzybiblioteczne I i II stopnia”.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42, pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 68. Pap. druk. sat. V, 70 g. B-1.

Obj. 2 ark. druk., nakł. 8500. L-58.